

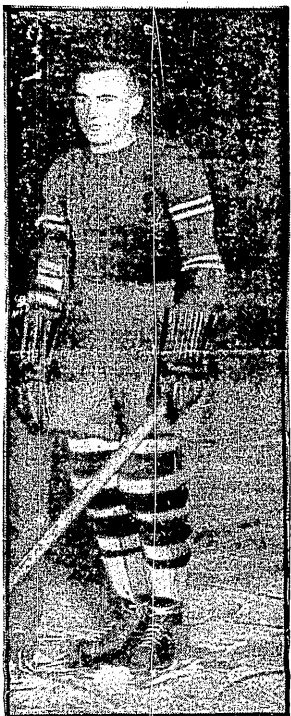
Udany debiut hokeistów w Ameryce

Polacy uzyskują w Bostonie świetny wynik 3:4. Sabiński i Nowak strzelcami bramek

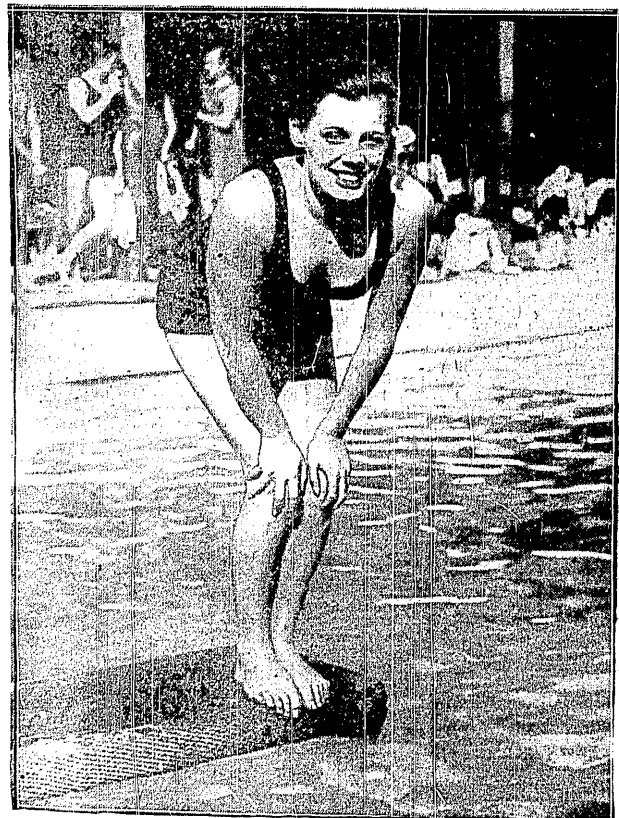
Zatarg w boksie zlikwidowany. Obrady seimu pływaków polskich. Międzymiastowe mecze hokejowe w Kraju

Dr. Polakiewicz, prezes Polskiego Związku Hokejowego, który wyjechał z drużyną naszych olimpijczyków - hokeistów do Ameryki, nadesłał nam z tamtąd dwie obszernie napisane relacje, które posiadamy w Polsce. Jesteśmy zatem jedynym w Polsce piśmie, które posiada ścisły kontakt z naszą drużyną i powiadamy, że jest natychmiast o każdym jej kroku.

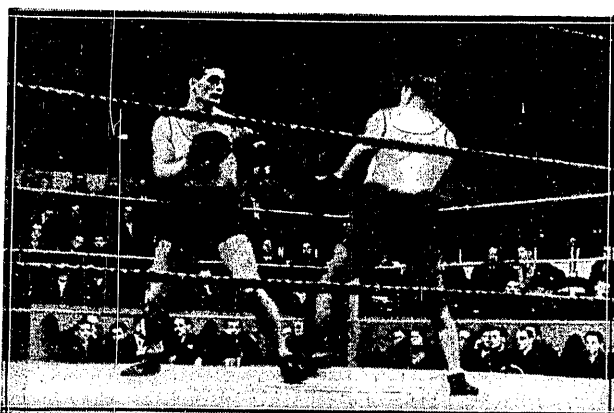
Oto oryginalne relacje z za oceanu, dzielące siedmioma tysiącami kilometrów, wody Stary Ład od Nowego, z dnia 21 i 22 b. m.



BOHATER MECZU Z BOSTONEM
Sabiński, napastnik naszej olimpijskiej drużyny hokejowej strzelił na meczu z Boston Hockey Club dwie bramki, co oznaczało nadwyrężenie żebra.



REKORDZISTKA POLSKA
uzyskała w N. Jorku w pływaniu nawznak nowy rekord świata: 150. jardów — 1:53,4, bijąc wynik Australijki Meaby o 2 sekundy

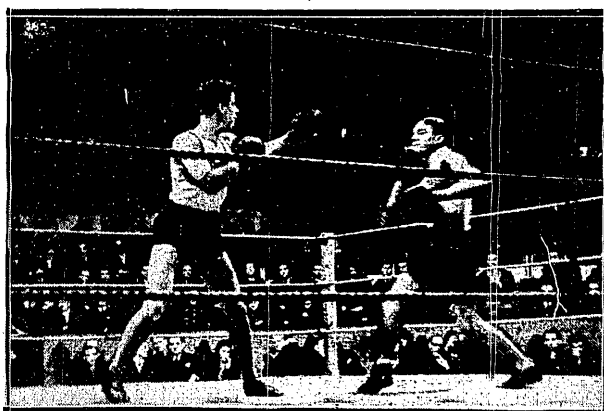


FINN — STAHL
Reprezentant Warszawy w wadze ciężkiej, Finn z Jordani (na lewo) w walce ze Stahlm, w której łodzianin został pokonany w II-iej rundzie przez techniczny k.o.

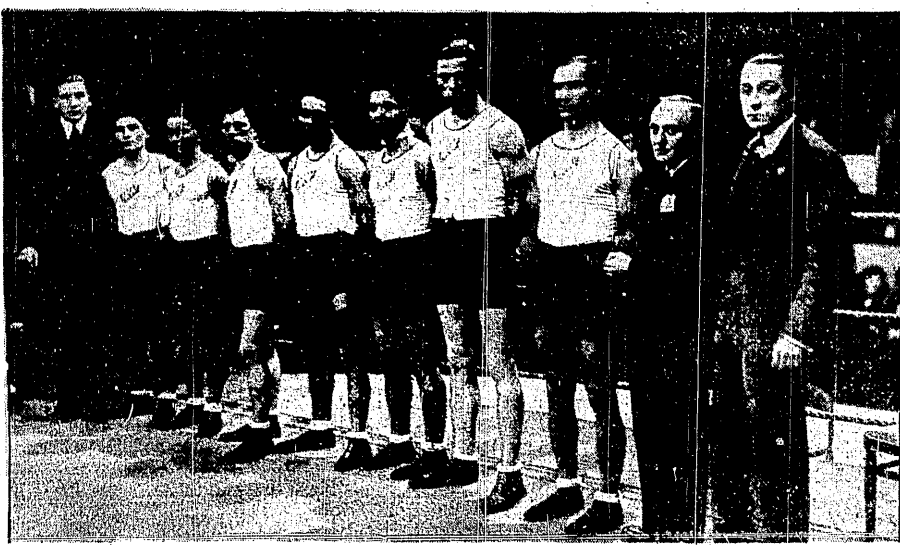
BOSTON, 21.1. — Tel. wł. — Wskutek niezwykle ciężkiej burzy wyładowaliśmy w Nowym Jorku z dwudniowym opóźnieniem dopiero w czwartek rano. W porcie oczekiwała nas liczna kolonia polska z prezesem miejscowego Komitetu Olimpijskiego słynnym malarzem Styką, skarbnikiem Krügerem, sekretarzem Jabłonowskim, członkami ambasady, konsulat i prasy na czele.

Zmęczonych i schorowanych umieszczono nas wygodnie w hotelu Paramount, skąd narażenie już wieczorem odjechaliśmy do Lake Placid, a my do Bostonu na piątkowy mecz z Boston Hockey Club, reprezentujący w r. b. U. S. A. w Krynicy. Bostonczyści są w świetnej formie gdyż w środę pobili drużynę Harvardu 6:3, to też boję się, czy zmęczeniu nasi chłopcy nie załamają się w tej ciężkiej walce.

Nasz pełny program amerykański, poza meczami olimpijskimi, w których gramy dwukrotnie kolejno przeciwko Kanadzie, Stanom Zjednoczonym i Niemcom, przedstawia się następująco: 22-go Boston Hockey Club, 23-go Atlantic City Sea Gulls, 27-go New York Crescent, 28-go New Haven Yale University, 29-go Baltimore, team uniwersytecki, 31-go Providence Princetown University, 16-go lutego Chicago Visconwin University, 18-go Minneapolis Minn.



MISTRZ POLSKI W AKCJI
Mistrz Polski w wadze średniej Chmielewski z I.K.P. (na prawo), atakuje w niedzielnym meczu w Warszawie Garbarza z Jordani.



PIĘŚCIARZE I.K.P. (ŁÓDŹ)
zakończyli w stolicy Jordan 19:6. Od lewej: trener Konarzowski, Graczyk, Spodankiewicz, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Kłoda, Stahl.



NAJSZYBSZY CZŁOWIEK AUSTRALII
Carlton, słynny sprinter australijski, uzyskał ostatnio w Sydney na 100 jardów 9,8 sek., a na 200 y. — 20,6 sek.

sota University. 22-go Detroit White Stars. 25-go Cleveland, team kombinowany, 28-go Pittsburgh, team uniwersytecki, 1-go

marca Springfield. Koroną tego arcybogatego tournée, składającego się z 13-tu meczów towarzyszących i 6-ciu olimpijskich będzie rozegrany w dniu 3-m marca r. b. w New Jorku mecz o pułapkę prezesa Styki między reprezentacją U. S. A. i Polski.

Polski Komitet Olimpijski w Ameryce działa organizacyjnie wprost znakomicie, co nadaje naszemu pobytowi kolosalne znaczenie propagandowe. BOSTON, 22.1. Tel. wł. Po jednodniowym wypoczynku w New Jorku, przybyliśmy tu wieczorem. Na dworcu witały nas tłumy miejscowej Polonii z orkiestrą. Przejazd do hotelu zamienił się w triumfalną manifestację na rzecz Polski.

Popołudniu byliśmy przyjęci przez gubernatora stanu Massachusetts — p. Ely oraz majora (prezydenta) Bostonu — p. Curlewa.

Na mecz, który odbył się późnym wieczorem przybyło sześć

tysięcy widzów, w tem cztery tysiące naszych rodaków, to też walczyliśmy w niezwykle przyjaznej atmosferze. Przeciwnikiem naszym była drużyna Boston Hockey Clubu, znana w Polsce, gdyż reprezentowała barwy U. S. A. na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Krynicy.

Pierwszy ten na gruncie amerykańskim mecz hokeistów europejskich był wielkim sukcesem Polski, gdyż ostateczny wynik spotkania brzmiał 4:3 dla gospodarzy, a tempo i zaciętość walki świadczyły o równości sił.

W pierwszej tercji pada jedna bramka zdobyta w 9-ej minucie przez Sabińskiego z podania Krygiera. Prowadzimy 1:0!

Druga tercja przynosi Amerykanom wyrównanie w 27-ej minucie 1:1.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Materski, hokeista Legii warszawskiej wyjechał w sobotę przez Havre do N. Jorku i przyczynił się do całej ekspedycji olimpijskiej przed rozpoczęciem grzywk w Lake Placid. Międzynarodowy turniej hokejowy odbędzie się w Zakonopem w dniach 31.1 — 2.11. z udziałem sześciu drużyn. Troppauer E.V., L.T.C. Praha, Branta burger E.V. oraz kombinowanych zespołów Śląska, Krakowa i Warszawy.



DIKENCWEJG — BANASIAK
Moment z meczu I.K.P. — Jordan w wadze lekkiej. Na pierwszym planie zwycięzcy Birenowicz (Jordan).

Walny zjazd pływaków polskich w Krakowie

Chwalebna działalność okręgu poznańskiego. Reforma mistrzostw piłki wodnej

KRAKÓW. 24.1. — Tel. wł. — W Krakowie obradował w niedzielę wielki zjazd delegatów polskiego związku pływackiego, który reprezentowanych było na zjeździe 35 klubów. Reprezentujących 64 osoby.

Po zagajeniu obrad przez vice-prezesa związku Semadeniego, który uczcił śmierć zasłużonego dla sportu polskiego prezesa bratniej organizacji s. p. Bodalskiego, zjazd wybrał przez aklamację przewodniczącym obrad Stanisława Faechera, a potem wysłuchał sprawozdania zastępcy zarządu, który przedstawił szereg spraw przeprowadzonych w dziedzinie administracji.

W sprawozdaniu przy omawianiu stosunku zarządu do związków okręgowych podkreślona została niezwykła żywotność okręgu poznańskiego, który podobnie jak w roku ubiegłym wyróżniał się systematycznością w pracy, prowadzonej nie tylko w samym Poznaniu, ale i na szerokiej prowincji oraz ściganiem narybku pływackiego. Poza tym podkreślono sprawowanie wzorowe funkcjonowania administracji. Najlepszym dowodem wydajnej pracy tego okręgu jest największa w Polsce liczba zawodników drugiej klasy oraz ilość urzędowych zawodów.

Niewiele ustępuje Poznaniu okręg górnośląski, który znowu ma najmniejszą ilość klubów w czołowej grupie klubów polskich, oraz wyróżnia się tym, iż prowadzi pracę swą w ciągu całego roku bez jakiegokolwiek przerwy zimowej.

Dalej wyróżnia się okręg warszawski, który postawił pływackie na bardzo wysokim poziomie i przeprowadził mistrzostwa piłki wodnej w trzech klasach. — Sprawozdanie podkreśla dobrą organizację zawodów w tym okręgu, co zapewnia mu znaczne dochody materialne, pozwalające oprócz budżetu na zdrowych podstawach.

Słabszą już działalność wykazuje okręg lwowski, który chociaż ma kluby dysponujące wcale dobrymi zawodnikami, jest niemal nieczynny.

Okręg pomorski w ogóle nie utrzymuje kontaktu z PZP.

LUBLIN. 24.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się jednocześnie walne zgromadzenia okręgów związków lekkoatletycznego i piłkarskiego. Zebrań tych miało miejsce bardzo burzliwie. W skład nowych walnych por. Jarosz — prezes, inż. Grabowski — wiceprezes, por. Parnich — kapitan sportowy. Prezesem związku lekkoatletycznego został p. Czaplinski.

Nie bardzo różowo przedstawia się również działalność okręgu krakowskiego. Okręg ten, najstarszy w Polsce, posiada za ledwie dwa kluby, które wprawdzie zajmują czołowe miejsca wśród pływactwa polskiego, niemniej jednak możnaby się do magać od okręgu tego szerszej pracy, w szczególności na prowincji, gdzie pływanie prawie zupełnie nie istnieje.

Jeżeli chodzi o stosunek dyscyplinarny zarządu do klubów, to ukarano w tym roku bardzo wiele klubów oraz zawodników za różne uchybienia dyscyplinarne, czy też przekroczenia regulaminu.

Porażka Rana w New Yorku

W piątek wieczorem odbył się w Nowym Jorku półfinałowy mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi półśredniej, między Billy Petrollem i Edwardem Rannem.

Plak został pokonany nakautem już w 6-ej rundzie i wobec tego do finału stanął dwaj Amerykanie.

obrońca tytułu — Brouillard i challenger — Petrolle.

Porażka Rana była w Nowym Jorku naogół oczekiwana, gdyż za kluby prywatne brzmiały 8:3 dla jego przeciwnika.

Podobno za kilka dni Polak wyjeżdża do Europy, aby m. in. dać Niekolnemu rewanż w Pradze.

Zatarg w boksie zlikwidowany

Dwa dni trwały przeróżne konferencje. Najdomoślejsza odbyła się w niedzielę po południu pod przewodnictwem prezesa ZZ. plk. Urycha. Udział w niej wzięli pp.: M. Orłowicz, W. Forys, J. Mallow i delegaci zainteresowanych stron.

Po czterogodzinnej konferencji delegaci wyszli z sali, ścisłając się z rozrzuconiem.

Niestety, synhedryon pojednania nie uznał za właściwe ogłoszenie publicznie zasad zgody. Opracowano 5 punktowy porozumienia — z niewiadomych względów — uznano tak korzystny rezultat swych zabiegów za ściśle poufny.

Tajemniczość ta budzić może tylko uśmiech niedowierzania. Dziś wyniki konferencji zna 9-

ciu ludzi, jutro będzie znało 40-tu, ponieważ zarówno delegaci WOZB jak i PZB muszą przedrzeć się przez swym kolegom z zarządu.

Nie wierzymy w trwałość tego sekretu. Legendy mówią o 40-tu rozbitnikach, ale nawet w legendzie niema mowy o utrzymaniu tajemnicy w gronie 40-tu ludzi.

W każdym razie skwapliwie nałożenie pieczęci milczenia na rezultatach konferencji pozwala nam przypuszczać, że autorytet jednego ze związków państwowych wyszedł z niej dotkliwie poszwankowany.

Nie wdając się — zgodnie z życzeniami zainteresowanych — w szczegóły umowy polubownej, naszkicujemy tylko podstawowy schemat porozumienia.

A więc dyskwalifikacja zasłużonych działaczy pp. Derdy, Cendrowskiego i Sobieckiego została przez PZB cofnięta. Taksa mo decyzyja rozwiązania zarządu WOZB jest uchylona.

To jest najważniejsze bo gwarantuje postępowanie normalne nad poziomem sportowym.

Sprawy pieniężne załatwiono „krakowskim targiem”. Suma 1500 zł. z mistrzostw Polski pozostaje narazie w zawieszeniu, natomiast WOZB podporządkował się uchwale wpłacania 2 proc. od dochodów na rzecz PZB.

Zamykając rozdział o niepożądanych konfliktach, wyrażamy swą szczerą radość i zadowolenie ze zlikwidowania sporu, który urosł z lawinową szybkością do wielkości jakiegoś „zagadnienia prestiżowego”.

Lwia część okłasków społeczeństwa sportowego przypada w udziale zarządowi ZZ, który wkroczył w zatarg z wojskową stanowczością i profesorską roz wagą.

Cięcie zostało dokonane po mistrzowsku i — prawie bezboleśnie.

Boston - Warszawa 4:3

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Ostatnia część gry, to bezstannie zmieniające się ataki obydwoj drużyn, ukoronowane zwycięstwem aż 5 bramek. Padają one w porządku następującym: 32 min. Boston prowadzi 2:1; w 33-ej m. Sabinowski wyrównuje; w 34-ej m. Amerykanie znowu prowadzą 3:2. Nienadługo jednak, gdyż bajeczny przebieg Sokołowskiego przynosi nową wyrównanie dzięki strzałowi Nowaka.

W ostatniej minucie meczu gospodarze zdobywają decydującą o ich zwycięstwie bramkę. Pierwsza i trzecia tercja były obrazem bezustannej ofensywy.

Dom sportowy

nową zdobyczą Łodzi

ŁÓDŹ. 24.1. — Tel. wł. — Przed Łodzią sportową otwierają się nowe zupełnie horyzonty rozwoju sportu. Upośledzona przez brak odpowiedniej sali sportowej, przez co rozwój sportu w mieście jest zahamowany, tuż znajduje się Łódź w posiadaniu godnym położeniu. Z inicjatywy pana Prezydenta Rzęplitej, dzięki wysiłkom dowódcy korpusu OK4 generała Stanisława Małachowskiego, wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego z p. wojewodą Władysławem Jaszczołtem na czele, pułk. dypl. Chwilarzkiego, kierownika urzędu WF i PW mjr. Ulatowskiego powstał w Łodzi pierwszy w Polsce

dom sportowy, narazie w mniejszym rozmiarach z uwzględnieniem możliwości rozbudowy do rozmiarów bardzo dużych, uwzględniających potrzeby wszystkich galei sportu.

Wszystko przemawia za tem, że kamień węgielny pod budowę tego gmachu położony będzie jeszcze na wiosnę. W sprawie tej kierownik Urzędu WF i PW mjr. Ulatowski zwoluje na nadchodzącą środę dnia 26 b. m. konferencję wszystkich działających na terenie Łodzi związków sportowych, celem wysondowania ich opinii i uwzględnienia ich potrzeb. Plan budowy przygotował już Szefostwo Budownictwa OK IV.

Podział prac zarządu PZLA przedstawia się następująco: prezes — inż. Znajdowski, wiceprezes — mjr. Szkolnikowski, mjr. Łebkowski, kpt. Misiński, sekretarz — p. Szejałach (zast. p. Humen), skarbnik — p. Szejałach, go spodar — kpt. Holowacz, ref. prasowy — p. Szejałach, ref. kobiecy — p. Miłobędzka.

Komisja sportowa — pp. mjr. Łebkowski, kpt. Holowacz, Forys C.

Szejałach, Szejałach, Miłobędzka. Komisja Treści — mjr. Łepkowski, kpt. Misiński, Szejałach.

Komisja sędziowska — mjr. Szkolnikowski, kpt. Holowacz, Humen; komisja dyscyplinarna — mjr. Szkolnikowski, mjr. Sterba, kpt. Misiński; komisja organizacyjna — kpt. Misiński, mjr. Sterba, kpt. Mierzelewski; delegaci do ZZ — mjr. Szkolnikowski, kpt. Misiński.

Turniej gier w Łodzi

ŁÓDŹ. 24.1. — Tel. wł. — Meeting gier sportowych z udziałem stołecznej Polonii wypadł pod każdym względem udnie, zarówno z racji interesujące go przebiegu poszczególnych spotkań, jak i wysokiego poziomu. Drużynom stołecznej i koszykowskiej mekskiej i żeńskiej Polonii przeciwstawiły się 4 najsilniejsze z wyjątkiem LKS zespoły Łódzkiej HKŚ, Absolutenci, IKP i Triumf. Z czwórmeczu tego goście stołeczni wynieśli dwa zwycięstwa w konkurencji w koszykówce, przegrywając jeden mecz w siatkówce, gdzie zaprezentowali się słabiej niż zwykle. O ile wysokioklasowa drużyna żeńska w siatkówce ma swe usprawiedliwienie w osłabionym składzie, o tyle drużyna meńska musiała bezspornie uznać wyższość zespołu łódzkiego.

Sensacyjnym przebieg miało spotkanie drużyn żeńskiej w koszykówce. Do przerwy łódzianki miały przynajmniej przewagę, wyrażoną w imponującym stosunku zdobytych koszy. Po zmianie stron wysokie morale zawodniczek stołecznych przyczynia się nie tylko do wyrównania ale i przechyla szalę zwycięstwa na korzyść Polonii.

Najciekawsze spotkanie dnia Polonii — IKP w koszykówce żeńskiej przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 17:14. Do przerwy łódzianki, które nadużywały nieco swej siły, prowadziły zdecydowanie 12:5 ze strzałów Gruszyńskiej i Nowakowskiej. Po przerwie Polonia szybko i ambitnie wygrywa w pięknym stylu. Punkty dnia nie zdobyły Oleśńska i Chmureczyńska 6-6, Smidówna 3, Oleśkówna 2.

W koszykówce mekskiej Polonia zwycięża Triumf 21:15 (11:9). W drużynie łódzkiej gra zbyt ostro, chwilami nawet bardzo brutalna, co jednak nie wyprowadzało gości z równowagi. Wyróżnili się Gregolalska, Złinińska, Tomczyk, którzy też podzieliли się punktami. W drużynie łódzkiej na wysokości zadania stali Neumann i Pilz, zdobywcy największej ilości koszy. W siatkówce żeńskiej HKŚ miał zdecydowaną przewagę nad gościami w piątce Polonia i wygrał w stosunku 30:17 (15:8). Bezkontakownością w zespole łódzkim była Polomska. Wyróżniła się jeszcze Filipiakówna. W drużynie war-

szawskiej dobrze Oleśkówna i Smidówna.

W siatkówce mekskiej Absolutenci pokonali słabszą niż zwykle Polonię 30:19 (15:11). Drużyna łódzka jako całość bardzo równa. W Polonii wyróżnili się Meyro i Kwast.

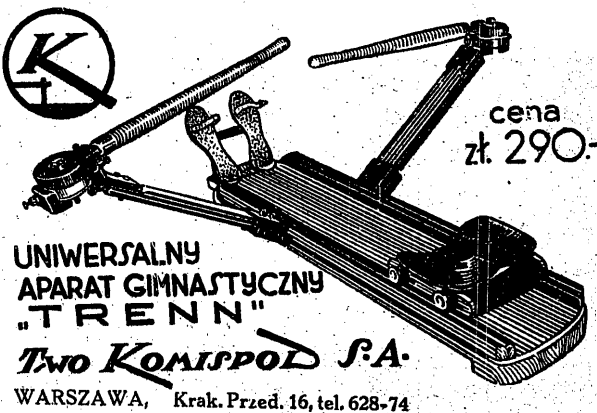
ŁÓDŹ. 24.1. — Tel. wł. — Drużyna hokejowa warszawskiego ZASS odniosła w Łodzi dwa zwycięstwa bilans pierwszego dnia wysoko Makabi 6:0 (2:0, 3:0, 1:0) i drugiego dnia po wyrównanej walce Union 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). O ile przewaga gości stołecznych i zwycięstwo wysokocyfrowe nad Makabi nie budzi najmniejszych zastrzeżeń jako że ZASS był w każdym punkcie o klasę lepszy, o tyle wynik spotkania z Unionem mógł z równym powodzeniem brzmieć na korzyść gospodarzy. ZASS pokazał lepszą jazdę i lepsze kombinacje. W drużynie stołecznej wyróżnili się Goldblum i bramkarz Roemer.

Mecz hokejowy LKS — Triumf o mistrzostwo okręgu przyniósł zwycięstwo LKS walkowerem 5:0. Mecz towarzyski tych drużyn, przyciemniony barwach Triumfu grał zawodnicy LKS: Tadeusiewicz i Gadecki, przyniósł zwycięstwo LKS 6:0. Ponad poziom wybił się Król.

ŁÓDŹ. 24.1. — Tel. wł. — Turniej ping pongowy Sternu z udziałem stołecznej Gwiazdy przyniósł między innymi następujące wyniki: Gwiazda pokonała Hakoah w stosunku 8:2, ponosząc klęskę w spotkaniu z mistrzem Łodzi Makabi 4:6. Mecz zapasniczy Unia — Sokół przyniósł zwycięstwo Unii w stosunku 10:4.

KRAKÓW. 24.1. — Tel. wł. — Wielobój gier sportowych YMCA — Cracovia stał się wielką atrakcją, zwłaszcza wobec osłabienia YMCA brakiem czterech zawodników pierwszej drużyny. Wyniki w siatkówce YMCA III — Cracovia III 30:13. Cracovia II — YMCA II 29:23. Cracovia I — YMCA 25:23 pod dozrywcę.

Koszykówka: Cracovia III — YMCA III 36:20. Cracovia II — YMCA II 37:26. Cracovia I — YMCA I 36:29. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Cracovia 33:6.



UNIERSALNY APARAT GIMNASTYCZNY „TRENN” Two KOMISPOD S.A. WARSZAWA, Krak. Przed. 16, tel. 628-74

Stosuj nasz „TRENN” do codziennej porannej gimnastyki, gdyż rozwija mięśnie całego ciała pobudza organizm i sprawność fizyczną — wpływa dodatnio na zdrowie i powoduje prawidłowy spadek wagi.

„TRENN” służy też do treningu wioślarskiego. „TRENN” daje się regulować do siły trenującej osoby, a w wielkości nadaje się do każdego mieszkania, bo jest mały i składany. Wyrób własny, dlatego tani.

Na drucie telegraficznym

STOKHOLM. 23.1. — Tel. wł. — Król szwedzki Gustaw otworzył osobiście piątą zawodów tenisowych w hali między reprezentacją Szwecji i Niemiec. W pierwszym dniu zawodów Oestberg (S) pokonał Nourneya (N) 4:6, 6:2, 7:5, 4:6, 6:4, a Dessart (N) — Ramberg (S) 8:6, 7:5, 6:4. Stan meczu 1:1.

PARYŻ. 24.1. — Tel. wł. — Hokeiści kanadyjscy pokonali kombinowany team francuski 5:1 (2:1, 1:1, 2:0). W drugim dniu francuski gral m. in. słynny hokeista amerykański Ramsay.

MONACHIUM. 24.1. — Tel. wł. — W zawodach narciarskich bieg 50 km wygrał Laufer, w kombinacji pierwsze miejsce zajął Foering.

PRAGA. 24.1. — Tel. wł. — W zimowym turnieju piłkarskim Sparta zremisowała z DFC 2:2 (1:1), a SK Klado pokonał Bohemians 2:1 (0:1).

PRAGA. 24.1. — Tel. wł. — Hakoah wiedeński poniosł tu wysoką porażkę, przegrywając ze Slavia 0:4 (0:1).

ST. MORITZ. 24.1. — Tel. wł. — Wyniki zawodów narciarskich: 50 km 1) Prager, 2) Stock (Arosa), 3) Müller; 17 km: 1) Berger. Bieg zjazdowy: 1) Schluch, 2) Prager.

ZURYCH. 24.1. — Tel. wł. — Międzynarodowe zawody tyżwiarskie w jeździe figurowej przyniosły następujące wyniki: 1) Erdös (Wiedeń), 2) Diester (Wiedeń); panie: 1) Holowsky (Wiedeń).

LIPSZ. 24.1. — Tel. wł. — Mecz piłki nożnej, Prussia — Fortuna (Lipsk) 1:1.

NOWY JORK. 24.1. — Tel. wł. — Prz Sport — „Sootkane Schmilling — Sharkey o tytuł mistrza świata wyznaczono zostało definitywnie na 16 czerwca r. b. Zawarta pomiędzy menażerami obu przeciwników umowa przewiduje, że Schmilling otrzyma 37,1 proc. z dochodów, a Sharkey 12 proc. sumy uzyskanej ze sprzedaży biletów.

BERLIN. 24.1. tel. wł. — Przegl. Sport. Międzynarodowy tródmecz bokserski między amatorskimi policjantami reprezentacji miast Berlina, Londynu i Paryża przyniósł dwa zwycięstwa barłickich z Paryżem 10:0, z Londynem 8:2.

BERLIN. 24.1. tel. wł. Mecz hokejowy między reprezentacją Berlina, a

ne w roku zeszłym do meczu z Czechosłowacją i wyjazdu na mistrzostwa Europy. Mecz z Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem wysoką przegraną, wyniki jednak zawodników naszych nie odbiegły znacznie od wyników czesko-słowackich. Mistrzostwa w Paryżu nie przyniosły spodziewanych sukcesów, jedynie tylko wskutek braku obcyta się zawodników naszych z większymi imprezami.

Po złożeniu sprawozdania rozwinęła się obszerna dyskusja, która stała na bardzo wysokim poziomie, świadczącym o tem, iż kluby zdają sobie sprawę z o gromu pracy, jakiego dokonał PZP.

W dyskusji poruszono również sprawę YMCA w Krakowie, przyczem zarząd wyjaśnił, że zakaz urządzania imprez dotyczy jedynie zawodów stojących pod egidą PZP.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium i podjęciu kowania za dotychczasową działalność, przez aklamację wybrano nowe władze związku. Do zarządu weszli: prezes, marszałek dr. Karol Polakiewicz, wiceprezesi: dr. Raskin i sędzia Semadeni, sekretarz Andrzejewski; członkowie zarządu: Dam, dr. Lewicki, Perzyna, Frendzel, Paszkowski, Zawistowski, Pozioński, i Szubert.

Komisja sportowa: przewodniczący Faecher, członkowie: Berlik, Deutch, Andrzejewski, Jakubowski.

Kapitan związkowy Semadeni, zastępca Andrzejewski.

Komisja rewizyjna: Lipiński, Fedorowicz, Schwarzenfeld, Goldfeder, dr. Wyrzykowski.

W dalszym ciągu upoważniono komisję sportową do ułożenia nowego regulaminu PZP, który uwzględni najnowsze postanowienia FIN i przystosuje je do wymogów życiowych. Regulamin ten ma być ułożony do dnia 1 kwietnia, przyczem wyrażono deziderat, by na pierwszym miejscu ustalono kwestię rozprawy piłki wodnej.

Po przyjęciu budżetu na rok przyszły i ustaleniu Warszawy jako miejsca przyszłego zjazdu zamknął przewodniczący obrad.

KRYNICA. 24.1. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę bawiła w Krynicy czeska drużyna hokejowa z Koszyc. Pierwszy mecz KTH pokonało gości 5:0 (2:0, 1:0, 2:0), malarz przez cały czas przewagę. Drugiego dnia Czesi zrewanżowali się i odnieśli zwycięstwo 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). U Polaków zasługują na wyróżnienie Piechota, Prorok i Kulik.

Na drucie telegraficznym

Pragi dał w sobotę wynik 3:3 (2:0, 0:2, 1:1). Czesi krali w najlepszym składzie, drużyna niemiecka składała się natomiast z graczy BSC i Bramburg, którzy nie polecają do Lake Placid.

BERLIN. 24.1. — Tel. wł. — W rewanżowym spotkaniu hokejowym Praga — Berlin, Czesi odnieśli zwycięstwo 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Obie bramki strzelił Malecek.

OPAWA. 24.1. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Troppauer EV — BTE (Budapeszt) 1:0.

PARYŻ. 24.1. — Tel. wł. — Mecz piłki nożnej na stadionie Buffalo w obecności tłumów widzów, między Wiedniem a Paryżem przyniósł zwycięstwo Austriakom 5:1 (2:1).

FRANKFURT. 24.1. — Tel. wł. — Rekordista świata w rzucie kulą Hirsfeld, osiągnął dziś wynik lepszy od rekordu światowego o 3 cm, a mianowicie 16,07 m.

Lista zgłoszeń na Igrzyska Zimowe została już zamknięta i obejmuje ostatecznie 354 zawodników z 17 narodów. Poszczególne państwa zgłosiły: USA — 98, Kanada — 75, Norwegia — 25, Niemcy — 21, Szwajcaria i Japonia — 18, Szwecja i Polska po 16, 1-talia i Australia po 14, Finlandia — 9, Belgia — 8, Czechosłowacja — 6, Anglia — 4, Węgry — 4.

Najlepiej obadzone będzie narciarstwo (120), jazda figurowa (47), bobsleigh (67), jazda szybka (40), wreszcie cztery drużyny hokeja lodowego.

Paddock został pozbawiony praw amatorskich przez amerykańską unię lekkoatletyczną za udział aktorski w filmach sportowych. Prasa niemiecka, wyraża z tego powodu obawę że decyzyja ta jest wyimierzona raczej przeciwko Paddockowi, gdyż Paddock już od kilku lat żadnej roli na bieżni nie odgrywa. Natomiast teraz Ameryka będzie mogła badać kwalifikacje amatorskie groźnych w obliczu Los Angeles europejczyków.

Kanadyjska drużyna Ottawa w czasie pobytu w Europie rozegrała 31 spotkań w ciągu 49 dni, nie ponosząc ani jednej porażki i wyoszczając z nich wspólny stosunek bramek 198:18.

Per Klykken opuścił Zakopane

Ostatnia rozmowa z trenerem norweskim narciarzy polskich

We środę rano Norweg opuścił Zakopane. Polubili go nasi zawodnicy bardzo, bo był stale w dobrym humorze, rozaweselał wszystkich i dlatego może treningi z nim były zawsze skuteczne.

Oto co usłyszałem od Per Klykkena, przed samym jego wyjazdem, o wynikach pracy w Zakopanem.

Po wyjeździe olimpijczyków moja grupka treningowa zmalała więcej niż o te 5 osób. Złożyło się na to kilka przyczyn. Trochę brak sniegu, mało czasu przed zawodami, przed którymi narciarze musieli odpocząć, słowem nie mogłem przeprowadzić treningu tak racjonalnie jak chciałem.

Do Zakopanego przyjechałem trochę zapóźno, nie z meczem, tylko z winą, i nie mogłem zawodników tyle nauczyć, co zamierzałem. Najlepiej to wyjaśnię, gdy opowiem, jak my zaczynamy trenować.

Z końcem września zaczynałem dłuższe spacerowanie, z początku w wolnym tempie, zwiększając szybkość miarowo. Wielu biegało z kijami, bez nart, choć według mego zdania, a też i zdania wielu naszych zawodników, taki trening nie ma wcale większego znaczenia niż suchy trening bez kijów. Wszystko to jest przygotowaniem serca, płuc i całego organizmu. A dopiero gdy śnieg spadnie rozpoczyna się właściwy trening narciarski, praca nad techniką.

Starałem się głównie nauczyć naszych biegaczy techniki pracy kijami, uczyniłem co mogłem, lecz muszę powiedzieć, że jest tu jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Dobrze biegającego narciarza porównałbym z biegającym psem. Tak jak biegający pies pracuje równomiernie czterema łapami, tak i narciarz powinien biegać na „czterech nogach“.

Dwie z tych nóg — to właśnie ręce z kijami. Jeszcze raz mogę powtórzyć: kondycja waszych

narciarzy jest dobra, pracować należy jedynie nad techniką. A co pan może powiedzieć o

skoczkach? Widzę wielką różnicę między skoczkami, którzy trenowali naj

pierw na małych skocznicach, a tymi którzy trenowali od razu na wielkiej skoczni. Bo mylnym

jest zapatrywanie, że tylko rozbieg i nośność nart są miarodajne. Najważniejszym, i dla stylu równie najbardziej miarodajnym jest odbicie.

Tu właśnie zachodzi zasadnicza różnica między zapatrywaniami Norwegów a powiedziałbym wszystkich narciarzy z kółko-europejskich.

A propos tego co powiedziałem, przytoczę co opowiadał u nas po Olimpiadzie w St. Moritz. Norwegowie chcieli wtedy skakać z rozbiegu ograniczonego, lecz Szwajcarzy uparli się, że skoki będą z rozbiegu całego.

Na nic zdali się wszelkie tłumaczenia, że skoki z całego rozbiegu będą zbyt niebezpieczne.

Wtedy rozdrażniony Tullin Thams zdecydował się dowiedzieć w praktyce słuszności twierdzenia Norwegów, a równocześnie... odważył. Skoczył on z całego rozbiegu przeszło 70 m., prawie na płaskie, i oczywiście potknął się straszliwie. W ten sposób zademonstrował różnicę między skoczkami norweskimi a innymi — którzy skakali około 50 m.

Z moich uczniów zakopiańskich — ciągnie dalej Klykken — bardzo dobry jest Luszczyk, wyrabia się Kolesar i Marcinow, który wszakże musi się jeszcze otrząsać miarowo z wielką skocznią. Jest jeszcze kilka innych nazwisk, jednak nie mogę sobie spamiętać. Macie również dobrych juniorów, Wal-kosz, Gut, Gewont, dawałem im wskaz na ostatnich skokach bardzo wysokie noty.

Żal mi bardzo opuszczać Zakopane, kończy Norweg. Pożyłskiemu tu sympatię wielu ludzi i czulem się prawie lepiej niż u siebie w domu. Lecz mam wrażenie, że wrócić jeszcze do was, a może też zobaczymy się kiedyś podczas międzynarodowych zawodów.



KLYKKEN i BR. CZECH podczas ostatniego treningu w Zakopanem przed wyjazdem na Olimpiadę w Lake Placid.



„SZUSEM” PRZEZ MORZE PYŁU ŚNIEŻNEGO



WŁADYSŁAW BERYCH zwyciężył w biegu 17 km. podczas zawodów o nagrodę im. por. Wójcickiego.

Bokserzy Waweli rozegrał dnia 2-go lutego mecz z Gedańskiem (Gdańsk) w Krakowie.

CWS Warszawa walczył z Gedańskiem dnia 7-go lutego. Józef Goss, kilkakrotnie reprezentant Warszawy (wagi piórkowej), opuścił szeregi Polonii i podpisał zgłoszenie do CWS-u. Zarząd Polonii postanowił wydać Gossowi zwolnienie dopiero po mistrzostwach bokserskich i do tej pory w barwach CWS-u nie może on startować. (a)

BKS (Katowice) walczył z Jordanem dnia 7-go lutego. Gdy pięścienie zawodcy walczyli jeszcze w barwach Makabi, mecz ze Śląskiem dał wynik 10:6 dla warszawian, a obecnie spotkanie nosi charakter rewanżu.

Pięścienie Jordana trenują pod kierownictwem trenera Czizrona w hali gimnastycznej Skody w Warszawie. Nalewki 2-a. (a)

Walerjan Karpiński

Rewelacja meczu bokserskiego Warszawa - Poznań

Walerjan Karpiński liczy obecnie 21 lat życia. Przed wstąpieniem do szeregów bokserów C. W. S-u żadnej innej gałęzi sportu nie uprawiał, a boksem zajął się w 1929 roku. Z zawodu jest monterem i pracuje w Centralnych Warsztatach Samochodowych.

Początkowo Karpiński trenuje pod kierownictwem p. Meyera ze Skry, później zaś pod okiem p. red. Junoszy - Dąbrowskiego. Już wtedy stał on do 1-go kroku bokserskiego w finale w wadze średniej i bije zdecydowanie Zborskiego (Ymca), zdobywając tytuł mistrza.

Z powodu obfitości lepszych w owym czasie bokserów wagi średniej w stolicy (Garbarza, Seidla), przechodzi Karpiński do wagi półśredniej. Stoczył on w swej karierze bokserskiej dotychczas 32 walki, w tem 22 mecze wygrał, czterech zremisował i odniósł sześć porażek, przyczem raz został znokautowany przez Garnarkę na meczu Warszawa - Łódź w Łodzi 22 listopada 1931 roku.

Od owej klęski, wobec niemożności stremowania nadwagi pięciu kilo, Karpiński przechodzi do wagi średniej.

Czterokrotnie reprezentował dotąd barwy stolicy w spotkaniach z Łodzią, Wilnem, Śląskiem i Poznaniem, wygrywając dwie: z Gburskim na meczu ze

Lotta Klausówna

Mistrzyni w skokach narzeka na brak konkurencji

Spiesząc na dworzec, spotykam się przypadkowo z sympatyczną Lottą Klausówną, mistrzynią skoków do wody. Mam tę samą drogę.

— Co słychać w obozie pań? Cicho tam jakoś! — zaczynam rozmowę.

— Tak, zamknięto nam halę i trenuję na suchu, gdzie mam do tego sposobność.

Poza tem myślę stale o konkurencji, której mi tak w kraju brak. Szukałam zapomocą klubów łączności zagranicą, niestety jakiś dziwny pech przesładował nas w tym zamiarze. Miałam wszak na ostatnich zawodach konkurentkę w osobie Eichmarówny, mistrzyni południowo-wschodnich Niemiec, ale to nie Jordanówna.

— Słusznie, słusznie! Pobili ją Pań troche za mocno. Ale przecież wiedenka Eppl miała

stanąć przeciw Pań, czytałam kiedyś w „Przeglądzie“.

— Tak, jednak cała sprawa spaliła na panewce. Przyszła mi w Paryżu rewanż w Polsce. Niestety, nie dotrzymuje przyrzeczenia.

— A może spotkanie to jeszcze dojdzie do skutku? — zachęcam.

— Nie wierzę już w to. Obecnie klub mój pertraktuje z mistrzynią Europy, Jordanówną. Jestem gotowa stanąć nawet w Norymburgu do startu, gdyby tylko warunki były ku temu. Potrzebuje dużo startów, aby nabyć konieczne jeszcze rutyny meczowej. Nie myślałam nigdy, że będzie o to tak trudno.

— Nie powinna się Pań martwić takimi drobnostkami, są od tego miarodajne czynniki. Tymczasem treningi robi swoje!

Zycząc miłej mistrzyni powodzenia, dziękuję za informację żegnam, bo właśnie nadjeżdża pociąg, aby odwieźć do domu jedną z największych nadziei Polskiej sportowej.

B. Sic.

Ł y ż w y

nowe, używane, kupuje, sprzedaje, zamieniam. Nikluje, ostrze, na poczekaniu. Uwaga: Buty sportowe do 10 zł okazynie tania! Bagno 10. Zylberberg.

Zawody narciarskie Makabi dały następujące wyniki: W biegu 10 km, seniorów zwyciężył Warenhaut (Makabi Zakopane) czas 38:18 m. Zwłikler (Makabi Zak.) 41:35. 3) Scharler (Makabi Zak.) 41:36; bieg 8 km, juniorów wygrał Weiss I (Makabi Zakopane) w czasie 35:25. 2) Schieffelin (Makabi Zak.) 37:00. 3) Blau III (Makabi Zak.) 38:20.

Powyższe wyniki zawdzięczają zawodnicy doskonałej trasie (większa część zjazdów), oraz doskonałemu śniegowi. (Is)

II obóz narciarski Makabi krakowski odbędzie się w dniach od 28-go stycznia do 8-go lutego w Kowańcu pod Nowym Targiem.



STOPKA JÓZEF, brat znanej już narciarki, zajął II-gie miejsce w konkurencji juniorów.



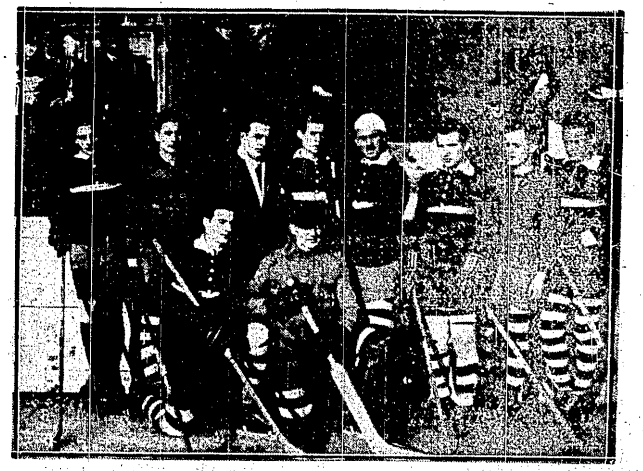
WŁKOSZ (WISŁA) należy do młodej generacji najbardziej utalentowanych skoczków polskich.



NARCIARZE ODDZIAŁU ZAKOPIAŃSKIEGO MAKABI (KRAKÓW)



Ł. K. S. ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŁÓDZI bijąc Union 2:0. Oto Król strzela jedną z bramek.



DRUŻYNA HOKEJOWA POLONII PRZEMYSKIEJ odebrała najmniejszą porażkę w ramach mistrzostwo w Krakowie i Lechli.



KOMISJA NADAWCZA WIELKIEJ NAGRODY SPORTOWEJ z przewodniczącym p. gen. Rounpertem w środku, przyznała cenne odznaczenie państwowe na rok 1931 — Kusocińskiemu.

Pięściarze łódzcy zwyciężają we Lwowie

LWÓW. 24.1. — Tel. wł. — Łódź — Lwów 10:6. Między-
miastowe spotkanie bokserkie
Łódź z Lwowem zakończyło
się przewidywaną przegraną gos-
podarzy, mimo że łodzianie wy-
stąpili bez walczących w War-
szawie pięściarzy I. K. P.
W. kogucia. Pietrzyński (Łódź)
— **Spneter (Lwów).** Wygrywa
na punkty Pietrzyński. Zwycię-
stwo zasłużone. Od pierwszej
chwili atakuje łodzianin bardzo
żywo, uderzenia są szybkie i
różnorodne tak, że mniej obro-
ny Spneter z trudem tylko po-

wstrzymuje napór przeciwnika,
operując przeważnie prostymi i
polując bezskutecznie na dogod-
ny cios podbródkowy.

W drugiej i trzeciej rundzie
łodzianin atakuje jeszcze zapal-
nie. Na Spneterze znać silne
wyczerpanie. Łódź prowa-
dzi 2:0.

W. musza. Biecer (Łódź) —
Adamczyk (Lwów). Wygrywa
w drugiej rundzie Biecer przez
techniczny k.o.

Biecer po krótkiej obserwacji
przystąpił z miejsca do energicz-
nej szybkiej ofensywy, której

rezultat nie dał na siebie czekać.
Bezpośrednio przed zakończe-
niem pierwszego starcia, lwowia-
nin jest już na deskach. Szybko
wprawdzie się podnosi, jednak
następny cios spycha go na sznu-
ry i gong ratuje przed k.o.

W drugiej rundzie łodzianin
konsekwentnie naciera, zmusza-
jąc przeciwnika do poddania się.
Łódź prowadzi 4:0.

W. płorkowa. Frank (Łódź) —
Wagner (Lwów). Walka kończy
się wynikiem remisowym, odpo-
wiadającą przebiegowi. Łodzianin
w pierwszej rundzie wię-
cej atakuje, bijąc seriami. Prze-
ciwnicy walczą ostrożnie, dążąc
ustawicznie do clinchu, tak, że
w końcu dostają napomnienie za
przetrzymanie. Wynik 5:1
dla Łódzi.

W. lekka. Klimczak (Łódź) —
Kołodziej (Lwów). Wygrywa
Łodzianin na punkty. Pierwszego
występu Łodzianina po dłuż-
szej przerwie oczekiwano z wiel-
kim zainteresowaniem. Klim-
czak z miejsca energicznie ataku-
je. Lwowianin unika, obserwuj-
jąc przeciwnika, co jednak nie
chroni go przed kilkoma trafnie-
mi ciosami. Kołodziej szczęśli-
wie ripostuje, wykorzystując
nieodstępczą parę Klimczaka.
Pierwsza runda przynosi
przewagę łodzianina.

W drugiej rundzie lwowianin
atakuje przeważnie sierpowymi,
prowadząc walkę na odległość i
nie dopuszczając do zwarcia.

W trzeciej rundzie z miejsca
ruszają obadwaj do ataku. Ło-
dzianin częściej trafia, a nawet

pod koniec Łodzianin po silnym
uderzeniu znajduje się na des-
kach, jednak równocześnie roz-
lega się gong, zwiastujący ko-
niec walki i... zwycięstwo pun-
ktowe lwowianina, który, zda-
niem naszym, zasłużył tylko na
remis. Łódź prowadzi 5:3.

W. półśrednia. Seweryniak (Łódź) —
Edelmann (Lwów). Wygrywa
Seweryniak na punkty. Obserwuj-
jąc sposobów szybkiego po-
zbycia się przeciwnika. Edel-
mann z wolna nabiera animuszu
i raz po raz rzuca się do ataku.

W drugiej rundzie łodzianin
rozwinął bogatą skalę swych u-
miejętności, energicznie atakuje
seriami, wypierając równocześnie
przeciwnika ciałem na sznu-
ry.

W trzeciej rundzie lwowianin
jest całkiem świeży. Ostre cio-
sy Seweryniaka widocznie nie
zdolają skruszyć jego siły, to
też stawia mu teraz odważnie
czoło, zyskując wiele celnych u-
derzeń zmuszających łodzianina
do ostrożności. Łódź prowadzi
7:3.

W. średnia. Stahl II (Łódź) —
Latosa (Lwów). Walka kończy
się remisowo. Latosa szybki i
energiczny, technicznie dobry,
ma początkowo przewagę, tem
bardziej, że przeciwnik ustawic-
nie zapomina o ostrości i prę-
dokończu nie chroni należycie
twarzy. W drugiej rundzie lwowianin
ma w pierwszym sekun-
dach przewagę, atakuje seriami,
jednak Stahl niespodzianie przy-
chodzi do siebie i pod koniec
energicznie dobiera się do pod-

bródka przeciwnika. Ostatnia
runda prowadzona jest z wielką
zaciętością. Rezultat remisowy,
odpowiada przebiegowi walki.
Łódź prowadzi 8:4.

W. półciężka — Włodarski (Łódź) — **Gross (Lwów).** Wy-
grywa Gross na punkty. Wło-
darski tylko w pierwszych ude-
rzeniach przedstawia się groź-
nie, Gross jednak szybko chwy-
ta inicjatywę w swe ręce i za-
sypuje przeciwnika serią silnych
celnych ciosów. Przewaga jego
wzrasta. W 2 rundzie sytuacja
się nie zmienia. W trzeciej run-

dzie Gross mając zapewnione
zwycięstwo walczy ostrożnie i
dopiero pod koniec finiszuje.
Łódź prowadzi 8:6.

W. ciężka. Stibbe (Łódź) —
Cyba (Lwów). Wygrywa Stibbe
na punkty. Lwowianin nie jest
przeciwnikiem dla Stibbe, któ-
ry robi z nim co chce. Jedynie
nadzwyczajna wytrzymałość
pozwala Cybie przetrwać aż do
końca trzeciej rundy.

Wygrywa Łódź 10:6. Sędzio-
wał w ringu kapitan Baran, ja-
ko punktowi p. Nowak z Łodzi
i por. Szpiński ze Lwowa.

Walne obrady Ł.O.Z.P.N.

ŁÓDŹ. 24.1. — Tel. wł. — W
sobotę odbyło się w sali rady
miejscowej Łodzi doroczne
walne zebranie Łódzkiego O-
kręgowego Związku Piłki Noż-
nej. Zebranie rozpoczęło się o g.
19:00 i trwało bez przerwy do
miedzieli godz. 11, t. j. przez 16
godzin. Obrady stały na ogół na
bardzo wysokim poziomie i to-
czyły się w atmosferze rzecz-
owych argumentów, mimo że
przebieg ich był bardzo burzli-
wy.

Ustępujące władze w roku ju-
biuszowym spotkały się z su-
rową krytyką delegatów licznie
reprezentowanych klubów, któ-
rzy wysunęli szereg zastrzeżeń.
W końcu jednak udzielono ustę-
pującym władzom jednogłośnie
absolutum.

Niezwykle gorąca dyskusja
wywołał wniosek klubów robot-
niczych o wykluczenie ze Związ-
ku klubów fabrycznych, moty-
wujący to tem, że służą one tyl-
ko jako reklama dla firm, przy
której powstają i prowadzą de-
strukcyjną akcję w innych klub-
bach.

Po kilkugodzinnej gorącej dys-
kusji, w tajnym głosowaniu wni-
sek klubów robotniczych prze-
szedł znaczną większością gło-
sów. Po ogłoszeniu wyniku gło-
sowania kluby fabryczne natych-
miast opuściły salę obrad, zapo-
wiadając odwołanie się do
PZPN.

Uchwała Łódzka ma zasadni-
cze znaczenie z uwagi na to, że
kluby fabryczne istnieją również
w innych okręgach.

W dalszym ciągu obrad wni-
osi o pozostanie w klasie A klub-
ów Burza Pabianicka i Kaliskie-
go KS zostały odrzucone. Wni-
sek Hakoahu o niebranie w ra-

chubę w tablicy mistrzostw kla-
sy A punktów zawodów z re-
zerwami ligowymi nie uzyskał
też kwalifikowanej większości.

W końcu przystąpiono do wy-
borów, które dały następujące
wyniki: zarząd — prezes Ko-
nopka (ŁKS), I wiceprezes Gła-
żewski, II wiceprezes Dowbór
(SKS), sekretarz Weinberg
(Makabi), skarbnik Wasiak (Wi-
dzw). Przewodniczący WGD
magister Kalenbach (Turyści),
kapitan związkowy Zvgmunt
Otto (ŁKS), Członkowie zarzą-
du: Rabinowicz (Hakoah) i Po-
lecki (TUR). Członkowie WGD
Franzmann (ŁTLG), Kleparczyk
(Hakoah), Lorer (Burza), Kauf-
mann (Makabi), Gruszczyński
(SKS), Surowiecki (TNR), Fryd-
man (Makabi), Skibiński (Wi-
dzw).

Hokeiści Krakowa i Lwowa walczą na remis 1:1

KRAKÓW. 24.1. — Tel. wł. —
Prz. Sport. — Kraków—Lwów
1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Drugie mi-
ędzymiastowe zawody hokejowe
o puchar Gazety Porannej zgro-
nadiły wczoraj na torze Maki-
bi około 500 widzów. Miejski łód-
nie pozwolił obu drużynom na
rozwiniecie normalnego tempa,
ani też na prowadzenie gry na
normalnym poziomie.

Drużyny ustawiły się na boi-
sku w składach następujących:
Łódź: Wańczycki (Pier-
zak); Kuchar, Sworzeński,
Trusz, Zimmer, Weissberg, Kur-
zak (Przesławski, Hemmerling).

Kraków: Bauer (Łyczek);
Ziętkiewicz, Nowikow; Czerny,
Piechota, Wołkowski, Keller,
Cenzor (Kalmán).

Pierwsze minuty należały do go-
ści. To też w czwartej minucie
Sworzeński uzyskuje przewagę
z dalekiego strzału. Już
w chwili później nadarza się go-
spodarzom okazja do wyrówna-
nia — nie wykorzystana. Trójka
atakująca krakowskiego gra skutec-
nie i zagraża poważnie bramce
przeciwnika. W 9-ej minucie
przeprowadza ona świetny atak,
który kończy się strzałem Czer-
nego tuż koło słupka. Już w kil-
ka sekund później Wańczycki
broni z beznadziejnej sytuacji.

W drugiej połowie tempo zna-
cznie słabnie. Nowikow dwukrot-
nie znalazł się przed bramką
nie może jednak trafić do celu.

Przebieg Wołkowskiego kończy
się strzałem tuż koło słupka.
Lwowiec atakuje przeważnie
Zimmerem, którego strzały bro-
ni często Bauer. Na minucie przed
przerwą Wołkowski uzyskuje
wyrównanie.

Trzecia tercja przynosi grę
równą. Kraków ma szanse uzy-
skania decydującego punktu
przez Kellera, który jednak pod
bramką traci głowę. Ostatnie mi-
nuty przyniosły kilka energicz-
nych ataków lwowian.

Najlepszą cześć drużyny
krakowskiej był atak, lecz nie w
tem zestawieniu, w jakim grał
przez cały czas, lecz tylko wte-
dy, gdy gracze Sokoła grali ra-

zem. Wybił się tutaj Wołkow-
ski, gracz o świetnej technice i
orientacji. Z jego klubowych ko-
legów Czerny i „Kalmán” nie u-
stępowali mu. Obrońcy krakow-
scy byli pięta achillesowa zespo-
łu. Bauer w bramce bez zarzu-
tu.

U lwowian było przeciwnie.
Najlepszą cześć i ostoią ich dru-
żyny była para obrońców: Ku-
char i Sworzeński. Atak lwow-
ski nie przedstawiał się jednoli-
cie. Trójka Kurczak, „Przeclaw-
ski” i Hemmerling miała może
więcej udanych posunięć od trój-
ki Trusz, Zimmer, Weissberg, o-
gółem jednak najlepiej grali Hem-
merling i Zimmer. Bramkarz
Wańczycki interweniował z po-
wodzeniem.

Sędzia p. Osiek dobry.

Lwów-Słask 4:0

KATOWICE. 24.1. — Tel. wł. —
W sobotę odbyło się pierwsze spo-
tkanie hokejowe między reprezenta-
cjami Śląska i Lwowa. Mecz zako-
ńczył się zwycięstwem Lwowa 4:0
(2:0, 1:0, 1:0). Drużyna Śląska za-
wiodła na całej linii, do czego prze-
czynił się częściowo brak najlepsz-
go gracza Artla, który z powodu
kontuzji nie mógł brać udziału w
zawodach. Lwowiec mieli przez
całą grę znaczną przewagę, gło-
wali nad miejscowymi graczami i
przystojnością w wykorzystywa-
niu sytuacji podbramkowych, miej-
scowi natomiast ograniczali się do
sporadycznych wypadków.

Najlepszym graczem na boisku
był Hemmerling oraz L. Sworzeński
i Kuchar ze Lwowa. Drużyna lwow-
ska składała się z graczy Pogoni
oraz Lechii i Ukrainy; brak było
zawodników Czarnych, którzy go-
ścili w Katowicach. Bardzo do-
brze spisali się również bramkarz
Lwowa, Wańczycki, który bronił
z dużym szczęściem.

W niedzielę odbył się mecz ho-
kejowy w Siemianowicach między

tamtejszym klubem hokejowym, a
mistrzem Śląska, Śląskiem Towar-
zystwem Łyżwiarstkiem. Gospoda-
rze zwyciężyli w stosunku 2:1
(2:0, 0:0, 0:1). Przegrana STŁ na-
leży tłumaczyć rezerwowym skła-
dem drużyny, w związku z prze-
mieszczeniem graczy pierwszej dru-
żyny po meczu ze Lwowem.

Na lodowisku w Katowicach od-
był się mecz hokejowy między dru-
żyną gimnazjum Mickiewicza i ze
społem śląskich zakładów nauko-
wych. Mimo że obie drużyny wy-
kazywały jeszcze bardzo wielkie bra-
ki, tak w samej jeździe, jak i w
technice gry, mecz był jednak in-
teresujący, a młodzież grała ambic-
nie i z wielkim zacięciem. Zwy-
cięską bramkę uzyskali gimnazji-
ści w trzeciej tercji.

Pozatem odbyła się rozgrywka
z cyklu gier o mistrzostwo okręgo-
we w klasie B. Na stadionie w Kró-
lewskiej Hucie spotkały się drużyny
Stadion i PEV Cieszyń. Zastu-
żenie zwyciężył cieszyński, dla
których Jeliczek zdobył wszystkie
4 bramki.

Niedokończony zebranie warszawskiego związku piłki nożnej

Jako objaw dodatni podkreślić na-
leży niezwykle żywy udział w obra-
dach przedstawicieli klubów ligowych,
w szczególności Legii i Warszawian-
ki; świadczy to, że eksterytorjalna do-
tychczas Liga zaczyna interesować
się sprawami okręgu, nie ograniczając
się do roztrząsania błędów i tylko
12 klubów ekstraklasy, które nie sta-
nowią białym plamą piłkarstwa
polskiego.

Poważnym obradom, utrzymanym
na wysokim poziomie, przewodniczył
p. Jan Przeworski. Reprezentowane
były z prawem głosu 44 kluby.

Szeroka dyskusja rozwinęła się na-
d sprawami finansowymi oraz Wydzia-
łu Gier i Dysc., którym udzielono
absolutum.

Zainteresowanie klubów obradło się
przeważnie wokół spraw finansowych
i w tej właśnie materii przyleżało szereg
dezcyderatów pod adresem prze-
szłych władz W. O. Z. P. N. Posta-
nowiono: 1) obniżyć procenty z me-
czów mistrzowskich do 10 proc. (do-
tychczas 20 proc.), 2) zredukować
obciążenie proporcjonalnie do budżetu, 3)
obniżyć opłaty medyczne i sędziow-
skie w porozumieniu z W. O. K. S.-em.

4) ustalić jednolite ceny wyna-
jmu boisk.

Pozatem polecono delegatom na Wal-
ne Zgromadzenie P. Z. P. N.-u zło-
żyć wniosek, by w reprezentacjach pi-
łkarskich okręgu brali udział przede-
wszystkiem gracze kl. A, którzy roze-
grali conajmniej 5 gier o mistrz-
ostwo.

Odwołanie Legii w sprawie zawie-
szania, które nałożone zostało we wrze-
śniu r. ub. i trwa nadal, za niehonoro-
wanie legitymacji związkowych na
stadion DOK — zostało przemawiają-
co głosów odrzucone. Temsamem
dano wyraz temu, iż legitymacje W. O. Z. P. N.-u honorowane być powinny
na wszelkie imprezy piłkarskie.

Ze spraw organizacyjnych uchwa-
lo no stworzyć nowy podokres w Skier-
niewości.

Sprawy reorganizacji mistrzostw,
wymagająca szerokiego omówienia o-
raz wyboru władz oddzielno ze wzglę-
du na późniejszą porę do przyszedł nie-
dział.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia
odbył się zatem w dn. 31 stycznia
r. b. o godz. 10 w lokalu K. S. „Flag-
bow” ul. Królewskiej 43.

Hokeiści z Brna w Polsce

ŁÓDŹ. 24.1. Tel. wł. Pierwsze mi-
strzostwa bokserkie juniorów były
wspaniałą rewia łódzkiego narybku.
Przez 10 dni przez ring łódzki przebie-
dowało pół setki młodych pięściarzy,
których nowy regulamin PZB traktuje
jako juniorów.

Z poziomu zawodów jak i kondycji
zawodników możemy być więcej niż
zadowoleni, świadczą one bowiem o
skarbnicy talentów bokserkich. Jaką
posiada Łódź. Na dobrą sprawę mo-
żna już dziś wyłuskać z tego przeglądu
kilka nazwisk, które w niedla-
kiej przyszłości z pewnością zaby-
są pełnym blaskiem.

Sumienna a prztem racjonalna
praca związku wydała piękne owoce.
To też boks łódzki może w swą przy-
szłość wierzyć.

Turniej przyniósł następujące re-
zultaty: Waga musza. Do finału za-
kwalifikował się Wojciechowski (Ge-
yer) po zwycięstwie k. o. nad Pabiani-
czaninem Jarmakowskim i Liebermanem
(Barkochba). Po ładnym zwycię-
stwie nad Bietzerem II (Union) finał
rozstrzyga na swą korzyść Wojcie-
chowski, zdobywając tytuł mistrza ju-
niorów w wadze muszej.

Waga kogucia. Finał ogłosił Micha-
łaka (Ziednoczeni), który przedpóź-
nokonał Grabora (IKP) i Wysława
(Sokół), oraz Siergieja (IKP), który ma
na rozkładzie Wołowicza i Niechta
(oba z Barkochby). Decydujące o ty-
tule mistrzostwa spotkanie wygrał
Wojciechowski, który zwyciężył Micha-
łaka przez wszystkie rundy przyni-
sając przewagę.

Waga półciężka. Rewalacja w tej
wadze jest Woźniakowski (Geyer),
który wszystkie trzy walki prowadzą-
co go do tytułu mistrzowskiego wy-
grywa przez k. o. Z. Matysia (ŁKS)
robi on masakra. Walkę przerwa-
no wskutek orzeczenia lekarza. W pół-
ciężkiej zwyciężył na prz. k. o. Arno (IKP),
a w finale bije kolegę klubowego
Kruma w tem sam sposób. Należy za-
znaczyć, że czwarte jeszcze spotka-
nie w tej wadze kończy się również
przez k. o.

Waga lekka była najliczniej obsa-
dzona. Do finału dochodzą dwaj ko-
leży klubowi: Szczeciński i Taborek
(IKP). Pierwszy dostał się do decydu-
jącego spotkania poprzez zwycięstwo
nad Librachem (Barkochba) i Kusz-
czyńskim (Geyer), drugi pozostał
w pokonaniu polu Wdowińskiego
(Barkochba) i Wilka (Geyer). W spo-
tkaniu finałowym tytuł mistrza przy-
znano Szczecińskiemu, co jest dużą

krzywdą dla Taborka, który miał wie-
cej z walki.

Waga półśrednia. Baranowski (U-
nion) po zwycięstwie nad Krawczy-
kiem (Kruszender) zwyciężył w finale
Czyżkowskiego (IKP), zdobywając
tytuł mistrza w swej wadze.

Waga średnia. Finałowy mecz Ga-
rik (Geyer) — Bystry (Ziednoczeni)
wygrywa na punkty zasłużenie Garik.
Sukces drużyny odnosi Geyer, zdo-
bywając 7 punktów przed IKP — 5
punktów, Ziednoczeni — 3 punkty,
Union — 2 punkty i Barkochba — 1
punkt.

Nieliczone obeszane zimowe rozgry-
wki o puchar P.Z.S.S. mówią szczerze
spalili w Warszawie na panewce.

Bez żadnych zastrzeżeń dopu-
szyć do pierwszego miejsca. W konkure-
ncji kobiecej trzeci uczestnik turnieju —
Makabi zajął się raz tylko, w meście
— Legia również raz jeden zdobyła
się na kompletowanie swej drużyny,
YMCA zaś najważniejsze swe gry od-
kłada na późniejszy termin.

Jednym słowem, cały turniej ograni-
cza się do jeszcze jednego pojedynku
AZS z Polonią. A jednak mimo wszyst-
ko pojedynk ten przedstawia się na-
der ciekawie.

Zwycięzcy tygodnia temu meksa Po-
lonia zrewanżowała się AZS-owi, bijąc
go w ostatnią niedzielę 26:18, AZS spe-
szone sławka gry, w której zwycię-
stwo dawało mu niemal murowane
pierwsze miejsce w turnieju — przegrywa
pierwszą partię do 3, — tak, że mimo
zwycięstwa w drugiej, nie zdołał od-
bić straconych punktów i ostatecznie
przegrywał 18:26. Było to jedynie spo-
tkanie nie niedziel z zapowiedzianych pięciu.
W trzech towarzyszących Polonią krę-
nokonał AZS 29:27, a AZS meksk wy-
grał z YMCA 30:13 (w.k.).

Niedzielną meczu hokrowe w War-
szawie zostawił nieznane za towarzyskie
— meczu z łódzkiego klubu.

Polonia — Marston 3:0 (1:0, 1:0,
1:0). Przewaga Polonii nad młodym
przeciwnikiem. Najlepsi na boisku
Szczeciński (zdobywca wszystkich
bramek), Piotrowski (Polonia) oraz
Skulisty (Marston). Sędzia p. Cz-
plicki.

AZS — SKRA 5:1 (2:0, 1:1, 1:0).
Znaczną wyższość AZS-u zwiastowa-
no z wstępem laury. Bramkami po-
dzielił się Werner (3), Guszczynski i
Zebrowski i

PLAC TRZECH KRZYŻY
Tel. 8-66-26

BANDA
kabaret komików
DZIS
po raz ostatni
„A BANDA SIĘ SMIEJE!”
z M. Ziemińska i Igo Symem

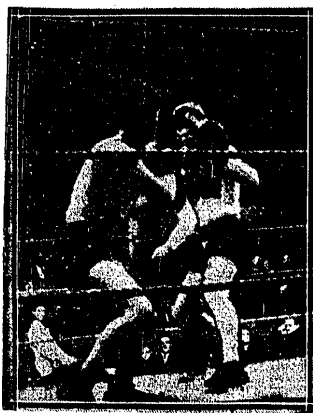
JUTRO
przedstawienie zawieszone
we wtorek premiera
„Banda naprzód”

z udziałem:
Z. Halamy
D. Kallnowy
H. Ordonowy
Z. Pogorzelskiej
Z. Terne
A. Boguckiego
W. Dana
A. Dymyś
K. Gimpia
F. Jarosyego
K. Krukowskiego
L. Lawickiego
K. Toma
B. Wasieła
Chóru Dana

Przedprzedaż biletów w kasach
teatru (kodz. 12-215-11) w bl-
rze Icar Hotel Europejski, w bl-
rze Orbis Marszałkowska 98, w
m-le „Film-Foto”, Chłodna 18
w P-mie I. Ludwicki i S-ka,
S-to Krzyńska 16.

Pierwszy mecz pięściarzy Jordanu

I.K.P. (Łódź) zwycięża byłych zawodników Makabi 10:6, rewanżując się za dawne przegrane



ZWYCIĘSKI MECZ
SPODENKIEWICZA
Łódzianin (na pierwszym planie) zwyciężył nad Łódzianinem z Jordana.

Występ czołowej drużyny pięściarzy łódzkich w Warszawie i ich walka z dawną sekcją bokserską Makabi, występującą obecnie jako klub Jordan, na ogół, poza startem Urkiewicza z Graczykiem, a przedewszystkiem mistrza Polski Chmielewskiego z Garbarzem, stała na bardzo wysokim poziomie.

Celne, czyste ciosy były rzadkością, dobre unikły również. W infingtingu i clinchu, rzadko kto ra para wiedział co robić — słowem, dwie zasadnicze cechy dobrych pięściarzy — cios i technika pozostawały na ogół wiele do życzenia.

Łódzianie, poza dwoma punktami zdobytymi przez Kłodasza walkowerem w wadze półciężkiej, zainkasowali zwycięskie swe punkty dzięki zdobyciom punktowym Spodenkiewicza, Zielińskiego, Garnca i Chmielewskiego, podczas gdy pion punktowy dla Jordana zdobyli Urkiewicz, Birenweig i Finn.

Drużyna I.K.P. odznaczała się wielką bojowością, ambicją i wytrzymałością i te atuty zdecydowały o jej przewadze nad na ogół nieco lepszym technicznie Jordanem.

Walki, rozegrane przy wypełnionym niemal po brzegi cyrku warszawskim, rozpoczęło spotkanie towarzyskie Mrozowskiego (Legia) z Rochmanem (Jordan). Pięściarz Jordana, wyższy od przeciwnika, dzięki lepszej pracy nóg, dłuższemu zasięgowi ramion i lepszej technice, w pierwszej rundzie zdobywał wyraźną przewagę punktową. W następnych dwóch starciach obraz

walki się zmieniał: niezmiernie twardy i silny Mrozowski parę razy celnie trafił i doprowadził przeciwnika do rzucającego się w oczy wyczerpania. Wygrywał nieznacznie na punkty Mrozowski.

Mecz IKP — Jordan rozpoczął walka

Urkiewicz (J) — Graczyk (IKP) w wadze muszej.

Łódzianin bardziej masywny i silniejszy, atakuje od początku,

ale Urkiewicz broni się bądź świetnymi unikami, bądź chwytając ciosy na rękawice. Jeden celny podbródkowy Graczyka, który dociera bez zasłony do twarzą Jordanisty wystarcza, aby znalazł się on do 7-miu na deskach.

W czasie przerwy Urkiewicz przychodzi do siebie i w II-em starciu zaczyna z pasją odrabiać stracony teren, lokując parę pięknych prawych w szczękę przeciwnika. Graczyk odpowiada

da również dwa — trzecie razy ze skutkiem.

Trzecia runda zaczyna się nieładnym incydentem: po gongu sekundant łódzianina Konarski jakoś nie kwapi się do wyjęcia krzesła; wykorzystuje to Urkiewicz, podchodzi do Graczyka z tyłu i bije go w szczękę.

I w tej rundzie warszawianin zbiera punkty; Graczyk pod koniec jest nawet trochę groggy. Urkiewiczowi też zresztą wiele

nie potrzeba. W rezultacie wygrywa zasłużenie na punkty Urkiewicz. Jordan prowadzi 2:0.

W. kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Borenstein (J). Walka nieciekawa, w pierwszej rundzie nie zarysowuje jeszcze niczyjej przewagi. Spodenkiewicz młot wykorzystuje fatalne krocie przeciwnika, stale wpada w clinch, w których często broni się trzymaniem; otrzymuje za to ostrzeżenie.

W drugim starciu z obu stron nie pada dosłownie ani jeden celny cios. Łódzianin osiąga jednak nad Borensteinem wyraźną przewagę kondycyjną, rysując się jeszcze wyraźniej w rundzie końcowej. Dzięki większej świeżości i szybkości lokuje on kilka celnych, choć nieskutecznych ciosów, które też decydują o jego zwycięstwie punktowym. Stan meczu 2:2.

Ponieważ organizatorzy przesunęli walkę w wadze półciężkiej na sam koniec, jako trzecia para wystąpił:

w. lekka: Birenweig (J) — Banasiak (IKP).

I ta walka nie stała na wysokim poziomie. Całe pierwsze starcie przeciwnicy marnują na wzajemne badanie się; obu brak odwagi aby zdecydować się na atak.

W drugiej rundzie walka się ożywia; zwinniejszy i lepszy technicznie jordanista punktuje lepiej od mocniejszego, ale powolnego łódzianina. W III-em starciu obie strony grają w banque. Początkowo z furia atakuje Birenweig, potem osiąga przewagę Banasiak, odstepujący znów w końcu rundy inicjatywę warszawiakowi.

B. nieznacznie, ale zasłużone zwycięstwo Birenweiga. Jordan prowadzi 4:2.

W. półciężka: Garnca (IKP) — Wysocki (J).

Jakkolwiek Wysocki nie jest pięściarzem, z którym można łatwo walczyć, jednak łódzianin, gdyby był lepszym bokserem, mógłby nawet z tak niewdzięcznym przeciwnikiem pokazać o wiele więcej. Pięściarz IKP jest jednak dopiero obiecującym materiałem. Doskonałe warunki fizyczne, silny cios i duży impet w walce — to zalety, które poparte powiększeniem szybkości i opanowaniem techniki przyniosłyby Garncaowi niewątpliwie zwycięstwo przez k.o.

Tymczasem jednak walka ta wyglądała raczej jak zapasy atłotów. Ciągłe clinche, w których Wysocki swym zwycięstwem trzymał (2 ostrzeżenia), a łódzianin młócił naoslep powietrze, moc niedochodzących wołóg do celu ciosów sygnalizowanych jeszcze przed ich wykonaniem, wolnych i zbyt szerokich — oto obraz najgorszej walki dnia.

Zwyciężył na punkty Garnca. Stan 4:4.

(Dokończenie obok)

Chmielewski - Garbarz

Najbardziej wartościowe spotkanie meczu

Po trzech wyjątkowo słabych starciach walka: w. średnia: Chmielewski (IKP) — Garbarz (J)

przyniosła wręcz trochę silniejszych emocji. Wspaniale zbudowany mistrz Polski górował nad Garbarzem metryką siłą fizyczną, ale agresywnością i siłą ciosu. Zawodnik Jordana zasugerowany wadą tytułem przeciwnika, walczył jeszcze bardziej bojowicie niż zazwyczaj. Objawiało się to w małej celności ciosów i częstym biciu naoslep, oraz wpadaniem na przeciwnika z zamkniętymi oczami. Chmielewski desperackie te ataki odparował „rzeczowo” prostymi, bądź unikami, w których konsekwencji rozpoznał Garbarz parokrotnie upadł na deski.

Po pierwszej rundzie bodaj że wyrównanej, w drugiej mistrz Polski osiąga już pewną przewagę punktową, aby wspaniałym finiszem zmiażdżyć Garbarza w trzecim starciu. Zawodnik Jordana w rundzie tej zapoznał się wielokrotnie z deskami i zdaje się z wielką ulgą powitać gong kończący walkę.

Wysokie zwycięstwo punktowe Chmielewskiego przyniosło IKP prowadzenie 6:4.

Szóstka walka wskutek niewystawienia przez Jordana zawodnika w wadze półciężkiej po-

większyła dorobek punktowy łódzian o dalsze dwa punkty. W walce towarzyskiej, stoczonej przez Kłodasza z Dorobą z Legii, łódzianin górujący wyraźnie w I-em starciu, potem w zapale bojowym wskutek złego krycia zainkasował kilka mocnych prawych w szczękę i w rezultacie wygrał nieznacznie na punkty, mimo że Doroba leżał już w II-iej rundzie do 8-miu na deskach.

Kłodas wykazał celny czysty, ale nie za mocny cios z lewej, co zresztą nie przyczyniło mu

trudno, gdyż Doroba nie krył się prawie zupełnie. Łódzianin wyższy od boksera z Legii, o duży dłuższych ramionach, nie potrafił jednak niezwłocznie twardego i ambitnego przeciwnika skończyć i to zaliczyć trzeba na duży jego minus.

Siódma walka przyniosła spotkanie: w. ciężka: Finn (J) — Stahl (IKP).

w. półciężka: Zieliński (IKP) — Anders (J)

W tym starciu warszawianin cięższy o poważną ilość kilogramów od przeciwnika, różnił się przede wszystkim siłą fizyczną. Potę-

żny prawy zawodnika Jordana kładzie Stahla już w I-em starciu do 7-miu i rozciąga mu brew nad lewym okiem.

Mimo to nieprawdopodobnie ambitny Stahl nie dał się wygrać w drugiej rundzie rusza z furą do ataku. Finn, mimo że już mocno zmęczony, młóci go jednak dalej i doprowadza do stanu, który sędziowie uważają za wystarczający, aby uznać klęskę Stahla przez techniczny nokaut. IKP prowadzi 8:6.

Ostatnia walka dnia: w. półciężka: Zieliński (IKP) — Anders (J)

przyniosła zwolnienikom Jordana nieprzejętą niespodziankę: faworyt Anders przegrał zdecydowanie na punkty z Zielińskim. Łódzianin wyższy i zwinniejszy od jordanisty, wykazał też dużą żywotność i wspaniałą kondycję fizyczną. Mając przewagę dłuższego ramienia punktuje cierpliwie, a przy okazji idzie na dłuższe serie. Anders w pierwszej rundzie parę razy celnie trafia, prze dozwala. W drugiej rundzie Zieliński przejmie inicjatywę wyraźnie w swe ręce i potrafi ją utrzymać do końca. Zawodnik ten zaprezentował się z jak najlepszą stroną i był jednym z najjaśniejszych punktów w drużynie IKP, która ostatecznie nie wywiozła z Warszawy cenne zwycięstwo 10:6.

Zawody tyżwiarskie, rozegrane w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie dla młodzieży szkolnej wygrał Kosior, uzyskując 45,3 pkt. na 66 możliwych, przed Owczarkiem (41,5). Poza tym odbyły się pokazy jazdy figuralnej i dziesięć (a).

Ogólne zawody w lekkiej figuralnej organizację WFL dnia 31 bm., z udziałem zawodników łódzkich, śląskich i warszawskich, (a)

Na terenie Warszawy

Jubileuszowe zawody atletyczne zorganizowała Skra warszawska z okazji dziesięciolecia istnienia klubu. Dwa dniowe zawody rozegrane w hali gimnastycznej Skry zgromadziły zawodników Legii, Elektryczności, Świt i Skry Czerwonej ten rozegrany został systemem drużynowym, przyciem w półfinale Elektryczność pokonała Świt w stosunku 11½:9½ pkt. a Skra zwyciężyła Legię 11:10. W finale po zaciętej walce atleci Elektryczność odniósł zdecydowane zwycięstwo biąc Skrę w stosunku 13:8.

Wyniki techniczne w finale były następujące: w. półciężka: Pieruszyński (Eleg.) zwycięża w 14 minutę Kali-nowski (S); w. lekka: Wieckowski (S) Zienta (E) w pięć minut; w. półciężka: Olbrys (S) na punkty Zielińskiego (E); w. średnia: Kowalewski (S) ulega świetnemu Książkiewiczowi (E) w 6 min.; w. półciężka: Piskowski (E) po naddźwiękowej walce dnia pokonał niespodziewanie w 1 minucie Malinowski (S).

Zawody stały na wysokim poziomie technicznym i zgromadziły 500 osób w oba dni. Sędziowali B. Miazło i prezes Wacław Zieliński. Organizacja sprawna. (a).

Mistrzostwa bokserskie kl. B okręgu warszawskiego w ćwierćfinałach, rozegranych w sali Ośrodku W.F., nie stały na wysokim poziomie technicznym. Młodzi pięściarze stolicy nie wykazują dużych postępów.

Na boisku Skry rozegrany został mecz hokejowy o mistrzostwo kl. B Warszawiaków — Makabi. Wobec nie stawianictwa się sędziego związkowego, powyższe drużyny rozegrały zawody towarzyskie, zakończone zwycięstwem Warszawiaków 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Przez cały czas zawodów przeważała Warszawiacka. Bramki zdobył: Meternik i Rumak po dwie. (a)

WL. ZELENY

BOHATER

Nowela piłkarska

Wiersz, który miał zdobyć serce panny Zosi, był doskonały. Trójka kolegów słuchała go z uwagą i podziwem dla zdolności poety. Mówił się w nim o jej oczach płomiennych, upojonych ustach, o tysiącu gwiazd, które autor miał rzucić jej pod stopy; o stosie dwoj jakiego, ewentualnie, bez mrugnięcia okiem, gotów był dla niej otrzymać, oraz co najważniejsze, o wyrzuceniu się piłki nożnej, dla niej, jedynej i ubóstwiającej. Końcowy ustęp brzmiał:

Co mi po sławie, po zwycięstwie,

Nie cieszy mnie oklasków

grzmot;

W miłości Twojej czarownym

księstwie

Upojeni znajdzie rajski splot.

Poeta skończył i spuścił skromnie oczy. Franek Wołłowicz i Walek Krasowski głośno manifestowali swoje uznanie. Jedyne Staś Wróblewski, który miał położyć swój podpis pod tym wartościowym utworem i oddać go własnoręcznie ukochanej, — nie miał być dotknięty wzmianką o piśmie nożnej.

— Pociąg ty piłkę nożną tam wplatał, Jedrek?

Poeta zesztywniał.

— Mój kochany! Nie robiłeś żadnych zastrzeżeń. Powiedziałeś: — pisz co ci poetka ślina na wyszczekany język przyniesie. — byle tylko wiersz zrobił wrażenie. A teraz kwestionujesz to, co stanowi najwyższy punkt napięcia uczuciowego w wierszu...

— Co ja kwestionuję? Czy ja mam pretensję do ciebie o te „gwiazdy tysiąc rzuć ci pod stopy”? Proszę, wal ile wiesz! Jeżeli tysiąc mało — to napisz milion, miliard — ja nie żałuję! Ale pociąg piłkę nożną rzucać? Ona przecie nie wymaga żebym przestał grać!

— Nie, nie! — zmień kochanie ten ustęp. Dodaj barw w imy. Kropnij parę milionów gwiazd więcej. Albo napisz nie dwój — a jedynkę.

— Nie rozumiem, o co ci się rozchodzi. Stachu — rzekł Walek Krasowski. — Wiersz jest napisany bardzo dobrze. Stopniowanie uczucia jest trafne, po przez owe gwiazdy, do dwój i piłki nożnej. Ty Stachu, co tyś sobie nie gadał, a współczesną kobietę na same piewy gwiazd nie weźmiesz. Jej trzeba realnych dowodów miłości. Prawda, Jedrek?

Poeta westchnął i pokłwał w znak zgody utalentowaną głową.

— Przedstawmy sobie stan rzeczy jasno, unikając wszelkich niedomówień. Głównym rywalem Stacha jest Antek. Waleśa się za panną Zosia jak cień i wciął skamle jej o swej wielkiej miłości. Zosia wymogła na Jastrzębskiego, Bocianowskiego, albo inne od ptaszków pochodne. Klub nie będzie miał nic przeciwko temu, a belfrom się dodać kowo oczy zamydli...

— Belfrowie doskonale wiedzą, że Stasiu gra, i żadne pseudonimy tu omy nie zamydla — zarządził sceptycznie Franek Wołłowicz.

— Najlepszy dowód, że gdy Judasz w ubiegłym tygodniu pytał Stasia z matematyki i Wróblewski nie umiał, to mu rzekł: — Panie Orłowski, przepraszam, panie Wróblewski, nie pan brawek strzelił ostatniej nie-

naprawdę przestał grać w piłkę nożną. Przecież oficjalnie i tak nie graż. Zje diabla, kto znajduje w sprawozdaniu z meczów Polonii wiadomość o wycieczkach Stasia Wróblewskiego. Gra jakowyś „Orłowski” w cudzoziemskiej, i strzela bramki.

Panna Zocha na mecze nie chodzi. Tyle, że wie iż Stach gra i że jest cenionym graczem. Niech więc Stach zmieni nazwisko na Jastrzębski, Bocianowski, albo inne od ptaszków pochodne. Klub nie będzie miał nic przeciwko temu, a belfrom się dodać kowo oczy zamydli...

— Belfrowie doskonale wiedzą, że Stasiu gra, i żadne pseudonimy tu omy nie zamydla — zarządził sceptycznie Franek Wołłowicz.

— Najlepszy dowód, że gdy Judasz w ubiegłym tygodniu pytał Stasia z matematyki i Wróblewski nie umiał, to mu rzekł: — Panie Orłowski, przepraszam, panie Wróblewski, nie pan brawek strzelił ostatniej nie-

dzieli?

Stach spojrział na niego z podłobą i powiada otwarcie: — Jedną, panie profesorze! A na to Judasz: — No, to pan rozumie, że więcej jak jedynek postawić panu nie mogę...

— To bydlę! Ale on przecie jest sportsmenem — jeździł na tym starym motocyklowym gruchocie — i czytuje stale pisma sportowe.

— A słyszałeś, co mi powiedział na pauzie?

— A racja! W czasie przerwy podchodził Wróblewski do Judasza i powiada: — Panie profesorze, jak strzelę cztery bramki, to zgłoszę się do pana profesora po odpowiedni stopień. Judasz spojrział na niego z pod okularów i rzekł uprzejmie: — Dobrze, ale niech się pan jednocześnie nauczy twierdzenia Ptolemeusza!

— Wracając do panny Zosi — rzekł Walek, — to powiadam, że wystarczy jak się jej powie, że Orłowski już nie gra.

Zaden z nas Stacha nie zdradzi, to pewne — a nawet wspomni się przy niej, że poprostu nie do wiary, iż tak utalentowany piłkarz jak Wróblewski przestał z tego ni z owego grać. I co ty na to, Stachu?

Wróblewski nie zdradzał entuzjazmu.

— Posłuchaj dobrej rady — rzekł Franek, — przepisz to arcydzieło Jedrka bez żadnych postrzeżeń, w poniedziałek oddaj je pannie Zosi i potwierdź ohydłą prozą, że wyrzekasz się dla niej piłki nożnej po wszystkie czasy...

— Dlaczego w poniedziałek?

— Bo będziesz miał dwa tygodnie czasu przed sobą. Następna po tej niedzieli jest wolna od meczu ligowego. Ewentualnie spotkanie towarzyskie możesz sobie bez trudu darować. Zaś przez ten czas musisz sprawa tak pokierować, by ta sportowa - miłostna kwarantanna nie trwała dłużej niż dwa tygodnie...

— Głupi pomysł!

— Jak uważasz. Jedno jest pewne: — bez wzmianki o piśmie nożnej wiersz przejdzie bez wrażeń.

II.

Trudne zadanie miał do rozwiązania wielbiciel panny Zosi. Głowił się nad nim, przepisyując wiersz Jedrka. Walek miał rację: ustępu o piśmie nożnej nie można było wyrzucić. Bo to niby i gwiazdy, i morska toń, i miłości czarowne księżstwo — to już wszystko było. Na to od niepamiętnych czasów pociąg nabierał kobiety. A teraz kobiety nie dają się tak łatwo nabierać. Każda woli do dobrego sportowca od dobrego poety. A jednocześnie wymaga,

by ten sportowiec miał zdolności poetyckie — coś niby Mićkiewicz i Nurmi w jednej osobie!

— Panie Stasiu, niech pan mi napisze wiersze. Coś ładnego. Ale tylko własne! — Pogroziła paluszkami na nosie, że to niby bez żadnego szachrajstwa i prób plagiatu. I bądź tu, człowieku, mądry! Całe szczęście, że Jedrek jest serdeczny chłopiec i nie zaważył się dopomóc kochance. Inna rzecz, że za tę szczepę natchnienia Staś zobowiązał się dostarczać pocie bezplatny bilet wstępu na wszystkie mecze Polonii w przeciągu całego sezonu. Zastrzegł sobie jednak, w razie naciśku ze strony panny Zosi, jeszcze jeden wiersz z cyklu „Tęsknota”.

Wiersz zrobił swoje. Serce panny Zosi odwróciło się od gruboskórnego Antosia ku poetycznemu Stasiowi. Lecz żądna poświecenia niewiasta, była ujeta obietnicą wyrzeczenia się przez wielbiciela piłki nożnej. To był realny dowód miłości. To też gdy siedzieli samotnie w parku i gdy padły pierwsze słowa wyznania, panna Zosia, patrząc badawczo w oczy chłopca, spytała: — Panie Stasiu, czy to prawda, co pan napisał, że pan dla mnie postanowił wyrzec się piłki nożnej?

— Jeżeli pani zażąda... — odrzekł, nie mrugnawszy okiem.

— Dobrze! Przyjmuję pańską ofiarę. Nie będzie pan grał tak długo, aż panu nie powiem, że wolno. — A potem, pochylając się ku niemu i przybliżając swola twarzyczkę do twarzy chłopca, spytała półszepetem: — A nie będzie pan żałował?

(Dalszy ciąg nastąpi)

OSTATNIE

DNI

W WIELKIEJ SALI

COLOSSEUM

Pocz. o g. 5.15, 7.15, 9.15

BAWIC BĘDA WSZYSTKICH

NAJLEPSI KOMICY CZESKY

KOHUT I FERENC

w arcywesołej komedii

C. K. REZERWISTA

ice

lory miał wie

ranowski (U-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

dział Krawczy-

Praga czy Berlin...

Mistrzostwa hokejowe Europy w błędnym kole intryg organizacyjnych

Praga w styczniu. Będzie — nie będzie. w Pradze, czy w Berlinie. Mniej więcej od czasu, gdy jaskółki odlatają na południe, a więc już prawie cztery miesiące, pytamy się tak tu wszyscy codziennie niedługo.

W Polsce nie wiecie naturalnie, dlaczego i z jakiego powodu jesteśmy tak ciekawi. W Czechosłowacji wie to każde dziecko. Mowa o stadionie hokejowym i mistrzostwach Europy.

Jak wiadomo, kongres międzynarodowej ligi hokejowej ub. roku w Krynicy powierzył organizację przyszłych mistrzostw Europy Czechosłowacji. Stało się to po dość zażartych przedwstępnych walkach, stoczonych przez delegatów czeskich i przy wydatnej pomocy ze strony polskiej, udzieleny Czechom, mimo wszystkich znanych nieporozumień.

Mieli oni w dodatku ułatwioną pracę tem, że najważniejszy ich konkurent Niemcy, zrazili sobie poniekąd opinie swem nieprzybyciem do Krynicy ze znanych względów natury politycznej. Tak więc przyszłe mistrzostwa Europy w hokeju miały się odbyć w marcu b. r. w Pradze. Tak późno — ze względu na Olimpiadę zimową.

Wszystko zdawało się w porządku, choć nie było tak. Sprawa stadionu zimowego w Pradze stała już w ubiegłym roku pod znakiem zapytania. Stadion był wprawdzie, miał pierwszorzędna solankę i inne tajemnicze rekwiizyty, potrzebne do wytwarzania sztucznego lodu, grała już nawet na nim Manitoba i produkowała swe piny i półkiszki. Sonia Henje, ale stadionu przecież nie było.

Konkretnie mówiąc: nie należał do nikogo. Nikt się do niego nie przyznawał, nikt nie chciał o nim słyszeć, słowem nikt nie chciał... płacić długów.

Stadion był osierocony. Nie miał taty ani mamy, nie miał nawet ojca chrzestnego. Miał dług. Potężne długi, dochodzące sumy 9 milionów koron, a więc około 2 i pół miliona złotych.

Zaczęły go budować właściwie Targi praskie. Targi jednak zbankrutowały, generalnego dyrektora posłano na odpoczynek i za stadion nikt nie zapłacił ani halera. Potem utworzyło się jakieś towarzystwo akcyjne, ale zbankrutowało i znowu nikt nie zapłacił.

Wynikł z tego sąd i ostatecznie okazało się, że właściwie nie było żadnej tak zw. osoby prawnej, ani fizycznej za stadion odpowiedzial-

nej, krótko, że z nikogo nie da się wydusić dłużnych milionów ani drogą prawną, ani fizyczną, ani chemiczną.

Stadion jednak był i coś trzeba było z nim zrobić przecież. Zamknięto go więc... Koniec.

Przeszedł rok. Zbliżały się mistrzostwa Europy. Nie mówiono o nim innemu jak o stadionie. Ze po no rury rdzewieją, że ślizgają się tam myszy, że solanka przemienia się w cukier.

Szturmowano na wszystkie strony. U rządu, w ministerstwach, w magistracie. Wszędzie: nie damy pieniędzy, nie mamy pieniędzy. Nie możemy.

Stadion spał, rury rdzewiały, myszy ślizgały się, solanka itd. Październik, listopad, grudzień...

W styczniu się ruszyło. Przeszedł list od pana Loicqua. — Co ze stadionem i mistrzostwami?

Posiedzenie zarządu, jeszcze jedno, konferencja w magistracie, zgłosili się jacyś milionerzy. List do p. Loicqua: stadion jest, mistrzostwa będą! Hip, hip, hurra!

To było przed tygodniem. Wreszcie. Są miliony, miasto pomoże, dając grunt na długie lata w dzierżawę za... 1 (!) koronę rocznie i 100.000 zł. subwencji rocznie.

Zaczęło się pisać listy, posyłać zaproszenia, finalizować ugody z firmami i magistratem. Mistrzostwa będą od 6—13 marca.

Aż nagle wczoraj — mistrzostwa odwołane telegraficznie. Potem telefon do Berlina, całą agendę oddano Niemcom. Niema mistrzostw.

Co się stało? Konkurencja. Zgłosił się znany L.T.C., który chciał stadion dla siebie. Ponieważ wieźrycielem i miastu podobała się jednak widocznie lepiej grupa milionerów, nie doszło do zgody.

Ze jednak prezesem L.T.C. jest równocześnie prezes czeskiego związku hokejowego, architekt Duszek, odwołał on telegraficznie mistrzostwa Europy w Pradze. Tak, a teraz mogą sobie wziąć stadion



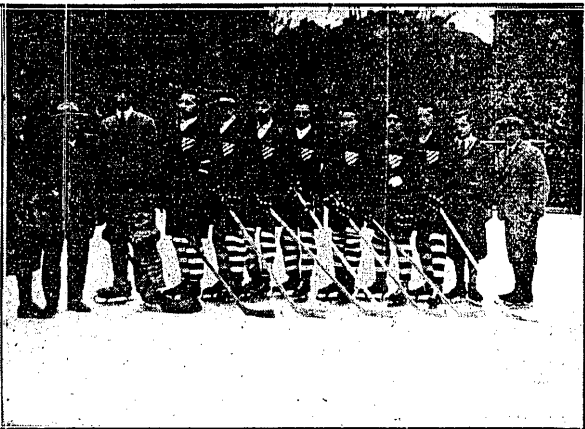
CUDA ZIMOWE SZWAJCARJI
Ośnieżony szczyt „Kälmen”, pod którym narciarze mają do wyboru szereg cudownych terenów zjazdowych.

milionerzy.

Koniec? Nie. To było wczoraj. Zrobił się krzyk i rwetes. Walne Zgromadzenie praskiego Związku okręgowego protestuje, członkowie zarządu ogólnopolskiego Związku — również. Na pana architekta sypią się gromy, uchwała się rezolucja i w rezultacie posła się na wy telegram. Ile razy będzie się tak jeszcze odwoływać odwołania, nie wiadomo narazie.

Do marca jest jeszcze dużo czasu. Praga jest wesołym miastem i lubi krotchwile.

J. Roha.



Hokejści Brunner i Slaty w terenie

Czarodziejki łyżew

Wrażenia z mistrzostw w Paryżu

Jakaż trudna musi być rola arbitra, siedzącego w łyżwiarstwie sztucznym. Można śmiało powiedzieć, że ten sport wystawia niezależność sędziowską — na próbę ognia.

Dlaczego?... Gdyż trudno się oprzeć niezwykłemu czarowi, jaki wnosi na lod Sonia Henje, czy też uosobieniu młodości Hildzie Holovsk. wreszcie uśmiechom i przepysznym taaletom tylu innych konkurentek.

A przecież note trzeba wystawić. trzeba powiedzieć: ta jest lepsza od tamtej...

Widz na trybunach przeżywa te same kłopoty. Koruż tu oddać palną pierwszeństwa? łyżwarki i łyżwiarze zmieniają się jak w kalejdoskopie. Już, już zdaje się mamy faworytkę. Gdzież tam. W kilka minut później już następna konkurentka — podbija serca widzów.

Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej. W Pałacu Sportowym wre życie już od rana. Na pierwszy ogień poszły panie, wykonujące figury wyznaczone przez komisję sędziowską. Później przysła kolej na panów. Najciekaw-

szy akt mistrzostw rozegrał się dopiero wieczorem. Jazda dowolna — pokaz indywidualności, fantazji, dystynkcji, estetyki i akrobacji.

Wspaniałe to widowisko, ostatecznie podbiło serca paryżan dla łyżwiarstwa.

Znaczną je Francuzka Claretta. Jakaś wspaniała sukienka koloru tango. Później znów Włoszka Velpatto, nieskazitelnie czarna jej figurka b. ładnie wygląda na tafli lodowej, choć jest najwidoczniej stremowana. Potem Angielka miss Dix, wykonuje ciekawe ewolucje przy dźwiękach jakiejś typowej brytyjskiej piosenki „I love you”.

I tak dalej i dalej, co kto lubi, raz ewolucje przy tonach skocznej muzyki, to znów przy dźwiękach sentymentalnych walców wiedeńskich.

Teraz kolei na młodzieńską Hildę Holovsk. Ileż radości życia wkłada ta dziewczyna w łyżwiarstwo. Trudno zrozumieć, że to prawie dziecko, miało czas zdobyć już tyle rutyny i opanować tak sztukę jazdy.

Bezpośrednio no wiedzenie wjeżdża na lod Sonia Henje. Nie potrzebuję chyba pisać o Soni, pisali już o niej moi koledzy w Polsce, po występach w Katowicach.

Zadne słowa nie nadają się do opisanie czaru, jaki wnosi norweżka na lodowisko. „Pałac Sportowy” nie żałuje Soni oklasków, choć, prawdę mówiąc, to może Hilda miała ich więcej.

Doskonałe wrażenie robiły też popisy Austriaczki Burger i Szwedki Hultén.

Mistrzostwa wykazały ol-



RIEDL (AUSTRIA)
zdobywca wędrownego pucharu Holandii w Engelbergu.

brzymi postęp w jeździe pań i dziś jest już wiadomo, iż Sonia Henje nie jest odosobnioną i ma silną konkurencję.

Ogólny bilans mistrzostw Europy we wszystkich konkurencjach raz jeszcze wykazał, że szkoła austriacka jest bezkonkurencyjna i może wkrótce nadejść czas zajęcia przez jej reprezentantów wszystkich pierwszych miejsc.

K. Gryżewski

Upragniony śnieg, który spadł w Lake Placid, spowodował obniżenie się temperatury do -2 st. Umożliwiło to nareszcie przeprowadzenie treningu narciarzom skandynawskim, znajdującym się na placu boju Igrzysk Zimowych od kilkunastu dni.

Wśród skoczków króluje oczywiście Birger Ruud, a sekunduje mu dziełnie Kaale Walberg. Na skoczni olimpijskiej uzyskali oni już wyniki ponad 60 mtr.

W Chicago, gdzie Norwegowie startowali podczas przymusowej bezczynności w Lake Placid, na zawody przybyło 15000 widzów, którzy podziwiali skoki dwa wymienionych narciarzy, zbliżone do 60 mtr. odległości.

Dwa nowe zwycięstwa odniosła Ottawa w Anglii, bijąc Birmingham 4:0 i 3:1.

Tarls przepłynął w Paryżu 500 mtr. st. dow. w czasie 6 m. 10.8 sek. tylko o 2.4 sek. gorszym od rekordu światowego Arne Borga.



MISTRZYNI ŚWIATA W JAPONII.
Najlepsza tenisistka świata, Amerykanka Wills - Moody ze swymi przeciwniczkami w krainie Wschodzącego Słońca.



PANNA LANDBECK
z Wiednia, zwyciężyła w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w St. Moritz.



NA KRZYWIZNIE
Moment z międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej w Engelberg (Szwajcaria), gdzie zwyciężył Austriak Riedl.

NALEŻY OSZCZĘDZAĆ

jednakże nie powinniśmy sobie odmawiać od czasu do czasu tabliczki

CZEKOLADY

WEDLA

pożywniej i wzmacniającej nerwy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogł. oszeń: za wiersz wysokości 1 m m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 315/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, t.l. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI